Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 126 | Kraków, sobota 4 czerwca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,6[illegible]

Sowiecka gwiazda na polskiem niebie

Od czasu wyborów warszawskich wiele się mówi i pisze o niebezpieczeństwie komunistycznem w Polsce. Istotnie, z górą sześćdziesiąt tysięcy głosów jest cyfrą poważną. Co szósty wyborca warszawski głosował na unieważnioną listę komunistyczną, chociaż wiedział, iż głos jego będzie zmarnowany i nie wywrze wpływu na skład przyszłej rady miejskiej. — Musi to być bardzo sprawna organizacja, która potrafi dotrzeć do wszystkich swych przypuszczalnych sympatyków, nakłonić ich do głosowania, zaopatrzyć w kartki wyborcze itd.

Z tem wszystkiem, **nie należy przeceniać niebezpieczeństwa komunistycznego**. Przedewszystkiem stwierdzić wypada rzecz powszechnie uznaną, że na listę komunistów głosowali w Warszawie tylko częściowo robotnicy. Nie chcemy być posądzeni o spychanie wszystkiego złego na żydów, — lecz wszakże żydowski poseł Hartglass, w „Hajncie" stwierdził, że głosy swoje oddali komunistom różni drobni kupcy i majsterkowie żydowscy, zrujnowani przez Grabskiego i zepchnięci na dno rozpaczy. A więc nie proletarjat, lecz drobnomieszczaństwo żydowskie. Z drugiej strony okazało się, że na tych przedmieściach, gdzie przy poprzednich wyborach wielką liczbę głosów otrzymała chjena, teraz te głosy — głosy drobnomieszczaństwa polskiego — padły na komunistów. Tak ginąca warstwa społeczna miota się wśród skrajności i z jednej ostateczności popada w drugą. Polskiej partji socjalistycznej komunizm ani w Warszawie, ani gdzieindziej żadnych ciosów nie zadał, PPS nietylko utrzymuje wszędzie swój stan posiadania, ale go znacznie powiększa.

Co dalej, względna siła komunizmu **jest tylko siłą komunizmu warszawskiego**. Komunizm nie potrafił ogarnąć swemi wpływami ani Zagłębia Dąbrowskiego, ani Łodzi, ani środowisk górnicz. i przemysłowych w Małopolsce. Nawet tam, gdzie osiągnął pewne przejściowe sukcesy, jak w Małopolsce, w postaci czumowizny, upada z ogromną szybkością. Dobrze przytem jest znany fakt, że robotnicy ufający Czumie, wypierali się z oburzeniem myśli o jakimkolwiek ich związku z komunizmem. Wierzyli, że istotnie „PPS lewica" jest tylko pewną ulepszoną odmianą PPS. Pewna siła komunizmu w Warszawie nie jest zjawiskiem odosobnionem w stolicach Europy. I tak np. Paryż jest w ogromnej mierze pod wpływem komunistów, ale to jest tylko wyspa w socjalistycznem morzu, bo robotnicy całej reszty Francji stoją wiernie w obozie socjalizmu (większość socjalistyczna w Lyonie, Marsylji, Tuluzie, Lille, Roubaix, Brest, Limose, Grenobli, ogółem 832 gminy socjalistyczne!) Wieś, która decyduje o obliczu politycznem Polski, nie jest i nigdy nie będzie komunistyczna. Wpływom komunizmu mogą podlegać pewne grupy chłopstwa i drobnomieszczaństwa ukraińskiego i białoruskiego: wystarczy jednak przeprowadzić na kresach reformę rolną i swobody narodowe, a komunizm zniknie i tam bez śladu. Nie jest zresztą przypadkiem, że w roku 1923 Komunistyczna Partja Robotnicza Polski wykreśliła ze swej nazwy wyraz „Robotnicza". Jest to partja chłopstwa kresowego i drobnomieszczaństwa, głównie żydowskiego. **Partją robotników polskich była i jest nadal PPS.**

To wszystko nie zmienia jednakże faktu, że głos zbankrutowanego kupczyka żydowskiego lub chłopa wołyńskiego ma w państwie i gminie równą cenę i wagę, jak głos polskiego robotnika albo obszarnika. Państwo musi się liczyć z komunizmem jako z czynnikiem wrogim, a przynajmniej niechętnym dla państwa i przeciwdziałać wzrostowi komunizmu.

Nie mają słuszności publicyści prawicowi, gdy zapewniają, że rządy pomajowe zawiniły wzrost komunizmu. **Wina spoczywa na tych czynnikach, które z życia polskiego zrobiły piekło.** Napewno więcej winy w tym kierunku ponosi chjena razem z Piastem i innemi swemi przybudówkami, niż Piłsudski. Nie da się jednak zaprzeczyć, że przewrót majowy potężnie pobudził nadzieje mas, które uczuły się zawiedzione jego następstwami. W maju ubiegłego roku zapewniał organ piłsudczyków „Droga": „Kopniemy z pasją i pogardą wszelki kompromis, odsuniemy reakcję daleko od wszelkiego wpływu na bieg życia państwowego, **ujmiemy ster wy[illegible]o w nasze ręce i radykalnie skręcimy na lewo**". To się nie stało, pod względem społecznym rządy pomajowe skłonne są do kompromisu z prawicą. Pod względem politycznym mamy ciążenie w kierunku dyktatury, maskowanej coprawda i ubranej w pozory legalności. Otóż jest rzeczą notoryczną, że dyktatura wzmacnia wszelkie zapędy odśrodkowe. Można je stłumić represjami, a można chcieć stłumić i nie móc tego dokonać. Wątpimy, czy środkami policyjnemi da się komunizm w Polsce stłumić. Dla żadnego zaś rządu siedzenie na spiskach i na konspiracjach, jakby na rozżarzonych węglach, nie jest rzeczą łatwą i przyjemną. Dlatego naszą radą dla rządu **jest wejście na drogę lewicowej polityki społecznej i gospodarczej oraz nawrót do szczerej demokracji.**

To — profilaktyka, zapobieganie komunizmowi. A doraźne środki ochronne? Z góry wykluczyć należy „samoobronę społeczeństwa", jak się to szumnie nazywa, w postaci „Straży Narodowej" czy innych bojówek faszystowskich. Wiadomo, że liberalny rząd Giolittiego uzbroił faszystów do walki z komunistami, a potem zbrojni faszyści przepędzili liberałów z rządu. Pomocą endecji w walce z komunizmem rząd, jak wiadomo, nie ma zamiaru się posługiwać. I słusznie. Zato rząd stosuje środki policyjne w niemniejszym stopniu, niż inne rządy poprzednie. **I ta droga jest błędna.** Wybory warszawskie były dowodem, jak zawodne są te metody. Można powoływać się na Rosję, która bezlitośnie gnębi swych przeciwników politycznych. Tak jest. Ale, mamy nadzieję, Polska chce przecież różnić się od Rosji a także od Włoch! Spychanie Polski do poziomu Rosji nie przynosi nam chluby. Kto chce gruntownie zniszczyć komunizm w Polsce, a w każdym razie zmniejszyć jego znaczenie do minimum, **powinien komunizm zalegalizować.** Jawna partja komunistyczna, jawna prasa komunistyczna jest mniejszem złem, niż partja i prasa zepchnięta w podziemia. Wszystkie państwa Europy przechodziły w tej mierze doświadczenia. Anglja, Niemcy, Francja, kraje skandynawskie, Belgja, Holandja, Szwajcarja mają jawne i legalne partje komunistyczne. Czechosłowacja, której położenie geograficzne jest może gorsze od naszego, ma partję komunistyczną bardzo silną (62 posłów w parlamencie), a jednak republika czeska nie wywróciła się i (miejmy nadzieję) nie wywróci.

Więc dopuścić komunistów do głosu? dać im wolność słowa i druku? dopuścić ich do rad miejskich i do parlamentu? **Tak jest!** Jest to jedyna droga do odsłonięcia przed krajem ich prawdziwego oblicza. Książe Lubomirski w wywiadzie z „Dniem Polskim" żałuje, że sztucznie nie wpuszczono komunistów do warszawskiej rady miejskiej: skompromitowaliby w niej demokratyczną ordynację wyborczą. Nie, sądzimy, że skompromitowaliby **tylko siebie samych.** W żadnym parlamencie świata, w żadnej radzie miejskiej nie potrafili komuniści dokazać nic innego, jak tylko robić dzikie burdy i awantury. I owszem, niech zwolennicy komunizmu przekonają się praktycznie, co umieją ci obecni męczennicy, otoczeni aureolą bohaterstwa!

Demokracja jest jedynem lekarstwem na komunizm. Wiemy o tem najlepiej tu w Małopolsce, gdzie demokracja weszła w krew całej ludności, a poniekąd i władz. Tu u nas niema komunistów, bo też niema tak dzikich prześladowań komunizmu, jak w b. zaborze rosyjskim.

Nakoniec uwaga, bynajmniej nie drobna: My socjaliści walczymy z komunizmem, bo uważamy go za nieszczęście dla klasy pracującej. **Nasza walka z komunizmem niema nic wspólnego z obroną interesów klas posiadających.** Nie dlatego zwalczamy komunizm, że (rzekomo) zagraża on interesom kapitalistów i obszarników, ale dlatego, że rozbija lud pracujący, szkodzi mu i opóźnia zwycięstwo socjalizmu. A my pragniemy, by Polska była krajem wolnym i niepodległym, rządzonym przez robotników i chłopów, w interesie robotników i chłopów.

Czerwcowa sesja sejmowa

Decyzja zapadła: 20 czerwca ma się zebrać nadzwyczajna sesja Sejmu. Decyzja nie była łatwą i chęć rządu do zwołania sesji niewielka. Trzeba było inicjatywy i wprost nacisku ze strony przeważającej ilości stronnictw sejmowych, aby tę decyzję spowodować. Zastosowano ustęp 2 artykułu 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. („prezydent Rzeczypospolitej może zwołać w każdym czasie na sesję nadzwyczajną"...), a stało się to w myśl dalszego brzmienia tego ustępu, choć formalnie niewyrażonego, że „winien to uczynić na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów w ciągu 2 tygodni."

Jest więc decyzja co do zwołania Sejmu, ale niewiadomo, czem Sejm się zajmie, jakie sprawy okazały się tak naglące, że dla ich załatwienia sesję nadzwyczajną zwołano. Przypatrując się powierzchni życia publicznego u nas, możnaby sądzić, że płynie ono normalnym trybem, że nie dzieje się nic takiego, coby mogło spowodować jakieś nadzwyczajności w postaci nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Tak wygląda powierzchnia wody stojącej bez ruchu, ale na dnie wre i kipi, ciągle odbywa się przewarstwowienie, ciągle wynikają jakieś potrzeby, wymagające załatwienia. Dopiero przed kilku dniami wyliczyliśmy, jakiemi sprawami powinien zająć się Sejm na swej nadzwyczajnej sesji. Do tych spraw nie przybyły żadne nowe, ale i wyliczone wystarczą jako uzasadnienie zwołania sesji.

Łatwy to sposób uprościć sobie życia przez omijanie albo rozmyślne niedostrzeganie piętrzących się trudności. Nie jest dla nas w tej chwili aktualna sprawa przeżycia się — jak mówi Mussolini i jak za nim powtarzają ci, którzy chcieliby go naśladować — parlamentaryzmu, ale aktualną i żywotną jest sprawa utrzymania tego Sejmu do czasu, kiedy konstytucja w naturalny sposób kładzie kres jego istnieniu. Nie jest dla nas aktualną sprawa zmiany ordynacji wyborczej, gdyż o zmianie na lepsze w naszych stosunkach partyjnych ani marzyć nie można, zaś o zmianie na gorsze przedstawiciele stronnictw wszystkich z ludu i mających za sobą lud — już wypowiedzieli niedwuznacznie swe zdanie: żadnych zmian w duchu pogorszenia podstaw obecnej ordynacji! Nie jest dla nas aktualną sprawa samorządu jako takiego, gdyż w niepodległej Polsce ma on inne znaczenie i inne zadania niż za czasów zaborczych, natomiast wysoce aktualną jest sprawa nadania samorządowi prawa wyborczego i przeprowadzenie wyborów na podstawie tego **prawa**.

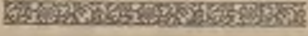
Nie wyobrażamy sobie i nie chcemy nikogo łu-

dzić, jakoby ten dogorywający Sejm w ostatniej swej — tak przynajmniej wedle prawa powinno być — sesji znalazł lekarstwo, którego przez 5 lat istnienia nie znalazł, na wszystkie bolączki trapiące nasze społeczeństwo. Zadużo nagromadziło się na tym z pięknej w teorji ordynacji wyborczej wyszłym Sejmie przykrych i bolesnych wspomnień, aby można zbyć je machnięciem ręki i zastosowaniem słów o „de mortuis nihil nisi bene". Owszem, będziemy pamiętali choćby dlatego, aby przez wypominanie i przestrogi zatarasować możliwość powtórzenia się tych niesamowitych rzeczy, które zaczęły się zajściami z grudnia 1922 a zakończyły się — narazie — zajściami w maju 1926 r.

Mamy prawo domagać się od Sejmu, aby ostatni swój poryw poświęcił pracy dla tych szerokich mas, którym wszystkie przekleństwa i nagonki nie zdołały jeszcze wybić z głowy sądu, że Sejm jest na to, żeby dla dobra ogólnego pracował. Nie spodziewamy się cudów i nawet nie mamy pretensji o nie, ale żądamy sumiennej pracy przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej, której ciemnemi stronami są rosnąca wciąż drożyzna i słabe zmniejszanie się bezrobocia.



Czas odnowić przedpłatę na czerwiec



W niedzielę 12 czerwca o godz. 11 przedpoł. odbędzie się staraniem PPS w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie

Uroczysta Akademja

ku czci

Juljusza Słowackiego

Bilety wcześniej do nabycia w biurze OKR PPS, ul. Dunajewskiego 5 II. p.

Alarmy wojenne

Zerwanie Anglii z Rosją poruszyło cały świat. Sowiety znalazły się w zupełnem odosobnieniu. Nawet te państwa, które nie myślą o zerwaniu, jak Niemcy, Francja i Włochy, wypierają się solidarności z działalnością sowietów, inne zaś państwa, jak Stany Zjednoczone w mowach prezydenta i ambasadorów wyrażają się o działaczach sowieckich w sposób wysoce nieparlamentarny.

Sowiety na to wszystko reagują — notami. Używają sobie też dowoli, nie licząc się ze słowami. W nocie swej do Anglii w odpowiedzi na zakomunikowanie zerwania pisze Litwinow, jako zastępca Cziczerina, takie słowa: „Fiasko polityki rządu konserwatywnego w Chinach", dalej, „system gwałtem", odpiera twierdzenia ministrów angielskich „z pogardą" i tym podobne kwiatki iście wschodniego stylu. Swoją drogą, także przeciwnicy nie obwijają słów w bawełnę. Tak np. w wysokiej izbie lordów mówiono o „bandytach", o „niepoczytalnych wichrzycielach" itd.

Poza tą wojną na słowa odbywają się podobno przygotowania na poważniejszej stopie. Pomijamy groźne słowa sowieckiego komandarma Woroszyłowa, który jako wojskowy — choć z niedawnego cywila — musi pobrzękiwać szabelką choćby z tego powodu, aby nie myślano, że źle spełnia swoje zadanie, tj. nie przygotowuje armji na wypadek konfliktu. Nie dadzą się też skontrolować doniesienia o koncentracji wojsk sowieckich w Mongolji, Taszkiencie i na innych kresach, gdyż wiadomości te mogą być albo prawdziwe, albo głoszone rozmyślnie dla usprawiedliwienia własnych przygotowań. Chodzi o to, czy Anglja naprawdę myśli o wojnie, czy słowa Baldwina, że zerwanie stosunków dyplomatycznych nie jest równoznaczne z prowadzeniem wojny, są prawdziwe, czy też są tylko manewrem dla uspokojenia wcale niewojowniczej opinji angielskiej.

Weźmy rzecz z punktu widzenia praktycznego: jak może Anglja prowadzić wojnę z Rosją, i jak Rosja wyglądałaby, gdyby została w taką wojnę zaplątana, czy gdyby ją spowodowała. Historja uczy, że Anglja raz jeden prowadziła wojnę z Rosją (wojna krymska) i to w towarzystwie Francji i królestwa Sardynji. Granic wspólnych oba państwa nie mają, gdyż na najbliższym sobie terenie: w Azji środkowej przedzielone są państwami buforowemi Afganistanem i Persją. Możnaby sobie wyobrazić tylko jeden sposób starcia się, tj. na morzu, ale takiego starcia sowiety będą unikać jak ognia, gdyż flota ich przy pierwszem spotkaniu się z angielską przeszłaby do wspomnień.

Możnaby więc myśleć tylko o wojnie na cudzem terytorjum, takiej, jaką była np. wojna rosyjsko-japońska w 1904 r., prowadzona na terytorjum chińskiem: w Mandżurji. Byłaby to dla Anglji wojna kolonjalna, jaką prowadzi prawie ciągle we wszystkich częściach świata, ale o kolosalnych rozmiarach i innymi zupełnie środkami niż wojny kolonjalne z Kaframi czy Zulusami. Na prowadzenie wojny w Azji wschodniej musiałaby Anglja wysłać olbrzymią armję drogą morską, trwającą kilka tygodni i to armję z Europy, gdyż na ogołocenie Indyi wobec podminowanego tam gruntu nie mogłaby się odważyć. A nawet olbrzymia flota transportowa Anglji nie byłaby w stanie przewieźć do Azji miljonowej armji z potrzebnemi dla niej olbrzymiemi środkami pomocniczemi.

Gdyby się to nawet udało, Anglja mimoto nie spróbuje tego środka. Na przeszkodzie stają — Chiny. Wiadomo już, że armja nacjonalistyczna bije kontrrewolucyjną armję Czang Tso Lina; mówią już o możliwości zajęcia w najbliższym czasie przez tę armję Pekinu; nie jest też wykluczonem, że rozłam, wywołany przez Czang Kai Szeka wśród nacjonalistów został czy w najbliższym czasie zlikwidowany tak, że rządy w Hankau i Nankinie pójdą razem przeciw wspólnemu wrogowi. Ten obrót rzeczy w Chinach podniesie niewątpliwie olbrzymio autorytet sowietów na Dalekim Wschodzie, Anglję zaś pozbawi jedynego wchodzącego w rachubę sojusznika: Czang Tso Lina, który dziś już jest niepewny, czy utrzyma się w Mandżurji, czy też będzie musiał wrócić do dawnego swego rzemiosła zbójeckiego.

W Europie Anglja wojny z sowietami prowadzić nie potrafi. Teoretycznie przysługuje Anglji prawo przemarszu przez Niemcy, aby dostać się na granicę sowiecką, gdyż z Polską albo liczyć się nie będzie, albo będzie ją uważała za sojuszniczkę. Co innego jednak jest mieć prawo w teorji, a co innego wykonać je w praktyce. Anglja, mimo pewnej rezerwy w ostatnim czasie, prowadzi politykę wobec Niemiec wysoce przychylną; Anglja uważa za konieczne wzmocnienie Niemiec w interesie gospodarczym swoim i całej Europy; Anglja w Locarno objęła gwarancję za spokój na granicy niemiecko-francuskiej — miałażby ta sama Anglja sprowokować Niemcy przemarszem przez ich terytorjum i to przeciw komu — przeciw Rosji, z którą Niemcy mają traktat w Rapallo, uzupełniony umową berlińską z kwietnia br.; przeciw Rosji, wobec której Niemcy w obliczu jej zatargu z Anglją proklamowały neutralność i to neutralność życzliwą aż do udzielenia gościny wyrzuconym z Anglji ajencjom handlowym.

Sowiety też nie będą kwapić się do wojny, w której mogą wszystko stracić, a nic — w najlepszym dla nich razie — zyskać. Rząd sowiecki za kilka miesięcy będzie obchodził dziesięciolecie swego istnienia, ale tych 10 lat nie umocniły systemu w tym stopniu, aby potrafił bez zawalenia się przetrzymać próbę ogniową wojny z najpotężniejszem państwem świata. Stojący dziś u steru Rosji ludzie, jak Rykow, Stalin, Cziczerin są wedle zapewnień znających stosunki pokojowo usposobieni — może nie z przekonania, a w każdym razie z musu. Chłop rosyjski jest nieobliczalny. Z tą samą bezwzględnością, z jaką wymówił posłuszeństwo carowi, może to zrobić i wobec komisarzy ludowych, którzy znają zbyt dobrze los cara i caratu, aby mieli puścić się na niebezpieczne dla ich tworu państwowego eksperymenta.

A jednak mimo wszystkich tych faktów, przemawiających przeciw możliwości wojny, alarmy wojenne mnożą się, wzniecając w całym świecie coraz silniejszy niepokój, niwecząc zaczątki tego uporządkowania, którego się spodziewają po międzynarodowej konferencji gospodarczej, niedawno odbytej w Genewie. Atmosfera w Europie jest ciężka, pesymiści porównują ją do atmosfery w lecie 1914, z której wypadł piorun, wzniecając pożar światowy. Burżuazja niczego się z tego pożaru nie nauczyła i, jakby nie było 15 miljonów trupów i powszechnego zniszczenia, w dalszym ciągu prowadzi swą politykę, której „ostatnią racją" są teraz samoloty i gazy trujące, jak dawniej armaty i karabiny. Mogą tę morderczą politykę prowadzić z tym większym spokojem, ileże sami na wojnę nie pójdą, poślą innych, a na ich trupach będą robili interesy, jak robili podczas wojny światowej.

Spór w łonie rządu konserwatywnego w Anglji, spór między umiarkowanymi Baldwinem i Chamberlainem a zapaleńcami Churchillem i Hicksem ma być rozegrany kosztem życia i zdrowia proletarjatu angielskiego i rosyjskiego na wszelki wypadek, a możliwie i proletarjatu innych narodów. Mogą się jednak ci szafarze cudzej krwi pomylić. W 1927 r. proletarjat ma na wojnę inne zapatrywania, niż je miał w 1914 r.

Zatarg o pogrzeb robotnika

Endecka „Gazeta Warszawska Poranna" opisuje stylem odpowiednio przesadnym i alarmującym zatarg parafjan robotniczych z proboszczem w Grodzisku. W tej miejscowości podwarszawskiej — jak wynika po odrzuceniu frazesów nienawistnych sadzącego się na klerykalizm organu — zmarł robotnik-brukarz, należący do PPS. Pismo endeckie podaje, że zmarły przed śmiercią „z kościołem się nie pojednał" (co prawdopodobnie ma znaczyć: nie pojednał się z Bogiem — „ultra-katolicy" endeccy bowiem nawet porządnie wysłowić się po katolicku nie umieją), a „pozostawał do zgonu w związku nielegalnym z kobietą zamężną". Z tej racji towarzyszom zmarłego odmówiono asysty kościelnej na pogrzebie.

Myśląc po świecku, możnaby powiedzieć, że fakt, iż ktoś, związawszy się z kobietą, nie opuścił jej do zgonu — chyba świadczy o jego prawości korzystniej, niż, gdyby to był uwodziciel, któryby szukał wciąż nowych kobiet i porzucał je, gdy mu się uprzykrzą; że był z nią w „związku nielegalnym" to dlatego, że był brukarzem, a nie hrabią, a choćby... dziennikarzem endeckim. Nie stać go było — tak, jak niedawno jednego z magnatów na wyjazd do Wilna, ażeby móc zawrzeć ślub z artystką teatralną, którą cała Warszawa znała ze sceny, tak samo jak i jej męża.

Idąc dalej, możnaby przypomnieć, że na duchowieństwie katolickim ciąży obowiązek celibatu, obowiązek, tak sprzeczny z fizjologją, że nie jest żadną rzadkością powstawanie „związków nielegalnych" na plebanjach.

Nawet w szkolnych podręcznikach historji nie można zatajać różnych przyjaciółek królewskich ze względu na ich niejednokrotny wpływ na dzieje.. A żadnej z takich osób nie kwestjonowało się i nie kwestjonuje kościelnego pogrzebu na podstawie powyższej. Ale brukarz — to nie król, nie magnat, nie endek, nie proboszcz. A w dodatku przyniesiono czerwone sztandary!

Dalsza opowieść endecka podaje, że uczestnicy pogrzebu uczuli się oburzeni odmową kleru i zaczęli „szturmować plebanję". Jak się ten szturm odbywał, czytamy dalej:

> „Tłum „towarzyszów" zaczął szturmować plebanję. Wówczas ks. proboszcz zatelefonował po policję. Zjawiło się trzech policjantów, którzy okazali się zupełnie bezradni".

Wobec bezradności trzech policjantów i tak groźnie naszkicowanego obrazu napadu na plebanję — czytelnik endeckiego pisma oczekuje jakiejś dramatycznej sensacji. Już tłum wdarł się, wyłamawszy drzwi, na plebanję, już porozbijał wszystko, co napotkał na drodze! Takie sceny widywał ów czytelnik w kinie... Ale to są oczekiwania czytelnika mniej wytrawnego, który jeszcze daje się wyprowadzać w pole endeckiej bladze, gdyż o **plebanji już ani słówka więcej w opisie endeckim niema... Czyli nic jej widocznie nie groziło.**

Mówi się dalej tylko, że część tłumu mimo sprzeciwu zakrystjana zabrała na pogrzeb krzyż z kościoła.

A dodać trzeba, że jako hasło bojowe szturmujących miały się — wedle endeckiego pisma — rozlegać okrzyki: „Precz z klerem! W Boga nie wierzymy"! I dlatego, że nie wierzyli, jedną rzecz z całego „szturmu" unieśli — krzyż, by go widzieć na czele konduktu.

A naopowiadawszy takich niesklądnych okropności, endeckie pismo żąda jak najsurowszych kar na winnych.

Winnych, że tak usilnie obstawali przy ceremonjach kościelnych na pogrzebie.

Nie byłoby takich winnych, gdyby o kościelne posługi robotnicy się nie troszczyli.

Tylko, czy to byłoby tak radosne dla Kościoła?

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Zjazd niemieckiej socjalnej demokracji

Wynik debaty — Wycieczka — Referat Hilferdinga

Kilonja, 26 maja.

Zakończono więc debatę nad sprawozdaniem Zarządu. Jeszcze raz skrzyżowali swe szpady polemiczne dr. Rosenfeld i O. Braun. Jako referent miał ostatnie przemówienie Wels, — jak wiadomo, jeden z najbardziej wpływowych tow. w kierownictwie Partji. Mówił miejscami bardzo dowcipnie.

Zwraca się ostro przeciwko zarzutowi „dyktatury" Zarządu w partji. Należę zresztą — powiada — do najłagodniejszych ludzi w zarządzie (wesołość). Tyle się mówi o „nietolerancyjności w partji, ale dość wziąć do ręki niektóre partyjne pisma saskie, aby się przekonać, jak niesłychanie daleko posuwa się nasza tolerancja (okrzyki — słusznie!). Towarzyszu Rosenfeldzie, tyle krytykowaliście zarząd partji, ale czy myślicie, że osiągnęlibyśmy zjednoczenie partji (z niezależnymi), gdybyście byli wodzem partji? (okrzyki: nie!). Byliście ostatnim z tych, którzy znaleźli drogę do jedności partji, byliście zato pierwszym z tych, którzy wystąpili z krytyką (oklaski). Niedawno przeżyliśmy rozłam w partji, rzecz straszną! O miłości dla partji, o koleżeńskości w partji zapominać nam nie wolno!

Tak się skończyła dyskusja nad sprawozdaniem zarządu partji. Była burzliwą, chwilami bardzo uszczypliwą, ale niezawsze stała na bardzo wysokim po. omie. Ataki opozycji naogół niezawsze posiadały głębszą treść ideologiczną.

— Cała ta burzliwa dyskusja wogóle była niepotrzebna! — mówił mi pewien wybitny tow. z zarządu partji.

W toku zjazdu odbyła się wycieczka pół-dniowa trzema statkami morzem do pobliskiego miasteczka kąpielowego. Trzy statki przepełnione. Na każdym przygrywa muzyka „Reichsbanneru". Fala ostra, krótka; niektórzy dostają morskiej choroby; np. tow. marszałek Löbe leżał chory w kajucie. „Dla rozgrzewki" rozpoczynają się tańce na pokładzie. Szereg par rozpoczyna tow. Kalninowa (Łotwa) z d-rem Rosenfeldem. Za nimi podąża siwy Renner (Austrja) z jakąś towarzyszką. W innej parze kręci się stary Bracke (Francja). Fala nagle nachyla statek — i pary z piskiem ześlizgują się po nachylonym pokładzie ku poręczy. W miejscu przeznaczenia, w porcie (po 2 godzinach morza), oczekują nas miejscowi towarzysze ze sztandarami i muzyką. W miejscowym Gewerkschaftshausie i innych lokalach przygotowano kawę z pieczywem — na jakieś chyba do tysiąca osób. Następuje powrót do Kilonji — tam w porcie oczekuje nas mała niespodzianka. Cały port kiloński świeci tysiącami pochodni — to towarzysze kilońscy uroczyście spotykają wracający zjazd i głównego komendanta Reichsbannneru Horsinga.

Ta wycieczka była naprawdę miłem urozmaiceniem w pracach zjazdowych.

„Gwoździem" Zjazdu był referat Hilferdinga — o zadaniach socjalnej demokracji w państwie (o referatach rolnych napiszę oddzielnie). Trwał blisko 2 godz., słuchany był z niezwykłem naprężeniem. Sukces referenta był wielki.

Treści podać w szybko szkicowanej korespondencji nie mogę. Podam tylko kilka momentów. Na początku mówił o współczesnych, najnowszych zjawiskach w przemyśle. Mówił np. o nowej funkcji międzynarodowych karteli przemysłowych, które szybko rosną — mianowicie polityka celna służy obecnie często poprostu do odgraniczania, do przydzielania udziału (kwoty) przez kartel międzynarodowy dla przedsiębiorców danego kraju. Te kartele międzynarodowe rosną; ich stroną reakcyjną jest podrożenie produktów; stroną rewolucyjną — podniesienie poziomu techniki, a także ujawnienie faktu, że indywidualna inicjatywa przedsiębiorców traci na znaczeniu; że kierownictwo przemysłem staje się funkcją społeczną.

Tak powstaje t. zw. zorganizowany kapitalizm, nowa forma ekonomiczna, znosząca wolną konkurencję, wprowadzająca poniekąd „socjalistyczną" zasadę regulowania życia gospodarczego przez społeczeństwo. Ułatwia to nam walkę.

Z ogromną siłą mówca mówi o doniosłem znaczeniu demokracji. To była może najpiękniejsza część referatu Hilferdinga. Demokracja — to dzieło proletarjatu. Dlatego będziemy jej bronili i dziękujemy „Reichsbannerowi" za jego ciężką pracę (oklaski). Jeśli kto nie zrozumiał tego, że republika i demokracja są najważniejszą rzeczą dla partji, ten nie zrozumiał abecadła tworzenia siły politycznej. Nasza współczesna demokracja egzystuje tam, gdzie za nią stoi politycznie uświadomiony proletarjat (słusznie!). Wielkiem jest niebezpieczeństwo tam, gdzie znaczenie demokracji nie jest przez proletarjat zrozumiane.

Mówca zwraca się przeciwko rezolucji opozycji, która stara się, jakgdyby osłabić znaczenie demokracji i republiki Mówca dowodzi, że niebezpieczeństwo monarchistyczne być może jest obecnie w Niemczech małe, ale istnieje jeszcze większe niebezpieczeństwo — faszystowskie; istnieje niebezpieczeństwo, że cała burżuazja, nie podnosząc narazie hasła monarchji, skupi się przy faszyźmie.

Jako niezmiernej wagi hasło dla partji podnosi referent potrzebę zdobycia robotników klerykalnych, centrowców. Całą klasę robotniczą musimy ukonstytuować, jako socjalną demokrację.

Polemizując z opozycją, referent dowodzi, że niepodobna zasadniczo, nazawsze odrzucać hasła koalicji. Zresztą tak bezwzględnie i opozycja sprawy nie stawia. Musimy mieć swobodę dla posunięć. Jeśli powiemy, że socjalna demokracja nigdy nie wstąpi do rządu, tem samem powiemy, że reakcja (deutsch - nationalen) musi i powinna siedzieć w rządzie; ułatwi to sytuację dla „centrum" (partji klerykalnej); utrudni to zdobycie robotników „centrowych".

Mówca wśród owacji podnosi zasługi tow. prezydenta ministrów pruskich O. Brauna i b. ministra Severinga.

Tyle Hilferding. Podałem tylko parę myśli z jego bardzo ciekawego referatu. Imieniem „opozycji" przemawiała tow. Toni Sender ale łagodniutko — zapewniając, że i opozycja niezmiernie wysoko stawia republikę. Potem w dyskusji, tym razem bardzo ciekawej i na wysokim poziomie utrzymanej, przemawiali tow. H. Müller, Breitscheid, Severing, Scheideman i inni leaderzy.

Wielką większością (83 przeciw 255) rezolucja mniejszości (osłabiająca znaczenie hasła republiki i koalicji) została odrzucona.

Amerykański dar dla Francji

—o—

W Reims obchodzono świeżo z wielką uroczystością — inaugurację — po odrestaurowaniu — pamiątkowej i wspaniałej pod względem architektury — katedry, którą Niemcy bardzo uszkodzili byli podczas walk na froncie Szampanji. Sfery kościelne połączyły tę uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele rządu francuskiego i delegaci obcych krajów — z obchodem 60-lecia kapłaństwa kardynała, biskupa reimskiego, Lucon'a. Papież Pius XI. specjalnem pismem przyłączył się do tych podwójnych uroczystości.

W tym samym jednak dniu, w którym prasa francuska donosiła o uroczystościach w Reims, podawała ona wymianę listów pomiędzy amerykańskim miljarderem Johnem Rockefellerem (młodszym) a byłym ambasadorem francuskim w Waszyngtonie Jusserandem, dotyczących nowego daru Rockefellera w kwocie 40.000.000 franków na odnowę uszkodzonych, lub dla braku środków mniejszą pieczołowitością otaczanych zabytków francuskich — wobec tego, że poprzedni dar w kwocie 18 miljonów, skąd czerpano i **na odnowę katedry w Reims** jest na wyczerpaniu.

Niedawno tenże sam Rockefeller ofiarował był amerykańskiej Ymce 900 tysięcy dolarów na jej cele... Wiadomo heretyk — na cele heretyckiej propagandy.... dorzuciłby tu jakiś nasz klerykał swojskiego chowu. Ale ten sam arcybogacz stał się jednym z dobrodziejów katolickiej katedry reimskiej i nie uważał tego za grzech wobec „protestanckiego Boga" ani za kompromitację wobec protestanckiej opinji amerykańskiej.

Przeciwnie, tacy krezusi amerykańscy — choć ich olbrzymie fortuny aż nadto często powstają w sposób korsarski, starają się właśnie po dojściu do szczytów bogactwa imponować swoim współobywatelom jakiemiś rekordowemi fundacjami, budzącemi u nich pewien podziw i uznanie.

Nasi, coprawda, na mniejszą skalę bogacze — starają się natomiast imponować co najwyżej restauratorom — ilością wypitego w separatkach szampana, a nadto usiłują częstokroć jeszcze coś uszczknąć z należnych państwu podatków.... Bo zresztą większość nowych fortun w Polsce powstała nie w drodze jakiejś niezwykłej rzutkości w interesach, lecz skutkiem umiejętności pochwytywania różnych dochodowych synekur, udzielanych przez państwo... Tym ludziom nie powstanie tedy w głowie myśl — rzucenia na jakiś cel publiczny większej kwoty — wolą wciąż pasorzytować na państwie i oczekiwać manny dla siebie...

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Z klerykalno-endeckiego katechizmu

AUSTRJA—POLSKA
BRZEŚĆ—YMKA

„Głos Narodu" z satysfakcją notuje opinję endeckiej „Gazety Warszawskiej Porannej" i p. K. M. Morawskiego, pełne uznania dla ks. Świeykowskiego za odesłanie komandorji „Odrodzenia Polski".

Zestawia się przytem, jako czyny **równowartościowe:** ostentacyjne okazanie nieposzanowania przez ks. Świeykowskiego wobec orderu **austrjackiego** w r. 1918 — po zawarciu przez Austrję pokoju brzeskiego, urągającego aspiracjom polskim — i takież nieposzanowanie odznaczenia **polskiego.**

Uznano zarazem za równej wagi.. **kamienie obrazy:** ów pokój brzeski i okólnik przeciwko sabotowaniu Ymki przez władze szkolne, a za pozostawieniem rodzicom decyzji, czy i z jakich jej kursów młodzież szkolna korzystać może.

Brześć i — Ymka! — to tylko w prasie klerykalnego obozu u nas może być wymawiane jednym tchem! Taki refren może — tylko w stosunkach polskich — powtarzać i p. K. M. Morawski, któremu chodzi o dokuczenie krakowskim konserwatystom, nie uczestniczącym w wyklinaniu Ymki.

Ale to przecież kpiny z wszelkiego stopniowania spraw — takie komentowanie impulsywnego wystąpienia ks. Ś. Przezeń zresztą jako rzymskiego księdza może wkońcu prędzej jeszcze „karność i dyscyplina względem orzeczeń św. Kongregacji Officium", kardynałów itd. aż do arcybiskupa Sapiehy włącznie, być tak pojmowaną, że czuje się on zwolniony od zachowywania wszelkich form wobec najwyższych czynników w państwie polskiem, chociaż **nawet ci jego przełożeni nie dopuścili się podobnej demonstracji.**

Ale rzeczą jest niesłychaną, ażeby w świeckiej publicystyce, dowodzono, że polskie władze świeckie nawet w zagadnieniach, nie odnoszących się bezpośrednio do spraw kościelnych, winny być pozbawione własnego zdania — nawet w kwestji najbagatelniejszej!

Żadne ugrupowanie polityczne, nigdzie na świecie nie ośmieli się żądać od swoich władz, ażeby poprzestawały na roli zakrystjanów!

Grubo zawiele pozwalają sobie zainteresowani w sklerykalizowaniu Polski!

I ci sami, którzy dziś zachwycają się w postępieniu ks. Świeykowskiego jego poczuciem dyscypliny kościelnej, **zachęcali swoim wyborem arcyb. Sapiehę i Teodorowicza do nieposłuszeństwa wobec papieża,** gdy tenże zakazał biskupom przyjmowania mandatów senackich tam, gdzie nie są one „virilnie" zastrzeżone biskupom, lecz uzależnione od wyborów. Ci sami liczyli i przeliczyli się, że wobec „faktu spełnionego" — wobec przejścia do senatu obu biskupów — Rzym zmięknie, i doprowadzili do tej ostateczności, że obaj ich wybrańcy musieli ustąpić!

Wtedy sami nakłaniali biskupów do narażenia się na konfuzję. A dzisiaj rozpisują się o tem, że „konsolidacja narodowa" ma się odbywać pod znakiem kapitulacji na każdem polu wobec Rzymu!

Nie jesteśmy w żadnym sensie zaangażowani w sprawach Ymki, ani też nie poczytujemy tej instytucji za tak nieodzowną, ażeby o nią tylokrotnie kopje kruszyć. Chodzi nam tu bardziej o wykazanie, do jakiego stopnia **posuwa się w tonie swoim i w swoich uroszczeniach obóz klerykalny.**

DRAMAT NA TORZE KOLEJOWYM.

Wczoraj wieczorem gdy pociąg pospieszny z Krakowa dojeżdżał do Warszawy, dwóch bandytów weszło do przedziału I klasy i pod groźą rewolwerów, zażądało wydania kosztowności od pasażerów. Jadący oniemieli ze strachu i spełnili żądania bandytów. W ostatniej jednak chwili dwaj agenci policji, którzy już przedtem śledzili bandytów rozpoczęli pościg.

Bandyci nie zdając sobie sprawy z niesłychanej szybkości pociągu, wyskoczyli z wagonu. Agenci nie dając za wygraną, wyskoczyli również. Obaj bandyci zginęli na miejscu, agenci zaś cudem ocaleli. Śledztwo sądowe wykryło, że agenci wyskakując z pociągu mieli na sobie obuwie zaopatrzone w gumowe podeszwy i zelówki „Berson" idealnie elastyczne i odporne na wszelkie wstrząsy

SENATOR STANISŁAW POSNER

Z działalności humanitarnej Ligi Narodów

Opieka nad kobietą

Sprawozdanie z sesji komisji doradczej przy Lidze Narodów, wygłoszone w Radjo w dniu 1 czerwca 1927

Przed kilku miesiącami w obecności dostojnej małżonki p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Komitet dla walki z handlem kobietami i dziećmi odsłaniał film pt. „Białe niewolnice". Film ten i dzisiaj wędruje po różnych kinach Warszawy i polskich miast prowincjonalnych. Wszędzie powinien czynić głębokie wrażenie i budzić sumienie publiczne do walki z jednem z najohydniejszych przestępstw naszego czasu: — z handlem białych niewolnic. Wszyscy rozumieją ohydę tego handlu, wszyscy oburzają się na upadek moralności człowieka, który może podobnym procederem się zajmować. Jednak człowiek, zajęty każdy swoją pracą, nie zastanawia się głębiej nad losem istoty ludzkiej, która jest przedmiotem wymiany handlowej i nad sposobami, które ludzkość w interesie własnym stosować musi, aby tę zbrodnię usunąć. Tępi się złodziejów, włamywaczy, kasiarzy. Kodeks karny zna także kary na złodziejów czci ludzkiej i na tych, którzy z godności ludzkiej czynią przedmiot większych czy mniejszych dochodów. Nietylko większych, ale bodaj i bardzo wielkich. Przed kilku tygodniami wyszła w języku francuskim książka światowej sławy reportera Alberta Londres'a p. t. „Droga do Buenos - Ayres". Książka ta narobiła już w całej Europie wielkiego hałasu, opowiada bowiem z drobiazgową dokładnością o tem, jak odbywa się handel kobietami na rynkach Południowej Ameryki. Droga jest daleka i jakże kosztowna. Nietylko że się opłaca, ale przynosi olbrzymie zyski. Handlarz wywozi kobiety jedną czy dwie, każe im w Buenos-Ayres na siebie pracować i po latach 6-ciu czy 8-iu z kapitałem miljona czy dwóch miljonów franków wraca do ojczyzny, tam zakłada przedsiębiorstwo handlowe i żyje jak każdy normalny obywatel, pracujący w szynku czy garkuchni, jako właściciel domu i nieruchomości wielkiej. Nikt nie wie, że majątek jego powstał z hańby ludzkiej... A tych istot ludzkich, „pracujących" na handlarzy czcią ludzką, jest tysiące i tysiące, rozrzuconych po lupanarach całego świata. Polska jest znacznym rynkiem tego handlu. Setki kobiet wychodzą z Polski co roku, aby zaludniać hańbą swoją wszystkie niemal kraje świata. W Kairze, w Johannsburgu, w Paryżu, w Londynie czy New-Yorku, ale przedewszystkiem w Południowej Ameryce, znaleźć można dziesiątki i setki kobiet, pochodzących z Polski. W Południowej Ameryce nazywają się po prostu **„Polaccas"**.

Co ludzkość czyni, aby tym zbrodniom przeciwdziałać, co sumienie zbiorowe czyni, aby się tej hańbie przeciwstawić?

Przed laty trzydziestu kilku pastor angielski Aleksander Coote wypowiedział walkę na śmierć i życie handlarzom żywego towaru. Marzył o nowym pochodzie krzyżowym, objechał wszystkie państwa europejskie, konferował z królami, cesarzami i ich małżonkami. Był w Petersburgu i Berlinie, we Wiedniu, Bukareszcie i Rzymie. Wszystkie dostojne monarchinie przyrzekły pomoc i po kilku latach tej głośnej inicjatywy urodziła się w r. 1904 konferencja dyplomatyczna w Paryżu. Wyniki tych narad paryskich były tak nikłe, że dzięki niesłabnącej energji Coote'a udało się dyplomatów po raz wtóry ściągnąć do Paryża w r. 1910. Narady zostały zamknięte uchwałami, domagającemi się ujednostajnienia przepisów w kodeksach karnych zawartych, domagającemi się akcji porozumiewawczej państw i ich organów wykonawczych. Albowiem zdarzało się, że kodeks jednego kraju uważał za zbrodnię czyn, który w kraju sąsiednim w starym kodeksie karnym nie był za zbrodnię kwalifikowany. Konferencja dyplomatów domagała się od rządów, aby zbrodnie, objęte t. zw. handlem kobietami, zbrodnie wielce skomplikowane, obejmujące całe szeregi etapów, zostały wszędzie, w całym świecie cywilizowanym jednako charakteryzowane i jednakim podlegały represjom karnym. Państwa nie kwapiły z wykonaniem uchwał dyplomatów, miały inne wielkie zadania przed sobą. Przyszła wojna światowa i dopiero po wojnie światowej zwrócono się na nowo do zagadnienia, którego Coote nie mógł rozwiązać, mimo całej wiary, jaka go ożywiała i entuzjazmu, którym płonęła jego dusza. Pozostawił stowarzyszeniom, które do życia był powołał, o charakterze narodowym i międzynarodowym, wielkie zadanie do spełnienia. W tych warunkach urodził się art. 23 lit. c) statutu Ligi narodów, który do liczby zadań tej wielkiej organizacji międzynarodowej włączył i walkę z handlem kobietami i dziećmi. W r. 1921 zwołano do Genewy specjalną konferencję, która ułożyła i uchwaliła projekt konwencji międzynarodowej, dotyczący walki z tym ohydnym procederem. Powołano do życia Komisję Doradczą przy Lidze narodów, w której zasiadają przedstawiciele urzędowi jedenastu państw, oraz cały szereg asesorów i asesorek, reprezentujących wielkie międzynarodowe organizacje opieki nad kobietą i młodą dziewczyną. Komisja Doradcza schodzi się co wiosnę w Genewie i tam w ciągu całego tygodnia radzi nad wprowadzeniem w życie długiego szeregu postanowień Konwencji Międzynarodowej. W wykonaniu tych uchwał powołano do życia we wszystkich państwach, które konwencję podpisały, i których parlamenty konwencję ratyfikowały, organy centralne, które zazwyczaj z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych związane,ześrodkowują całą działalność represyjną wywiadowczą w stosunku do handlarzy kobietami i dziećmi. Organy centralne zbierają i ogłaszają co roku statystykę przestępstw i przestępców, prowadzą kartotekę osób karanych i podejrzewanych, znajdują się w ciągłych stosunkach pomiędzy sobą, komunikując sobie nawzajem wiadomości, dotyczące handlarzy, przyjeżdżających do portów, czy przywożących towar. W wykonaniu konwencji we wszystkich krajach europejskich zapoczątkowano nowelizację starych kodeksów karnych, w celu ujednostajnienia zasad, na mocy których handlarzy ściga się i karze.

Komisja Doradcza z biegiem lat rozszerzyła swój program, życie samo program ten corocznie rozszerza. Z inicjatywy i ze środków delegatów amerykańskich powołano do życia w r. 1923 ankietę międzynarodową, która miała stwierdzić i opisać drogi i sposoby handlu kobietami. W tym roku właśnie eksperci z delegatem amerykańskim drem Snow na czele złożyli w Lidze narodów obszerny swój raport, wielce ciekawe i pracowite dzieło, które objęło większą część Europy i Amerykę Południową, zawiera olbrzymi materjał na bezpośredniej obserwacji oparty; dla Komisji ekspertów pracowały w różnych krajach Europy, dziesiątki, setki mężczyzn i kobiet. Zebrano olbrzymi materjał, z którego eksperci wyprowadzili cały szereg wniosków o charakterze społecznym i prawodawczym. Wnioski te popierają w sposób znakomity poglądy, wypowiadane w ciągu ostatnich lat pięciu przez Komisję Doradczą Ligi narodów, co pracom tej komisji nadaje charakter wysoce autorytatywny, charakter, z którym rządy i prawodawstwa liczyć się muszą. Komisja stwierdziła, że domy publiczne samem istnieniem swojem stanowią o umocnieniu i rozroście handlu kobietami. Na Komisji Doradczej bywali przedstawiciele rządów, którzy bez żadnych zastrzeżeń dowodzili, że tak jest istotnie, że domy publiczne jako instytucja trwała, żyją tylko przez ciągłe odnawianie towaru swego, że muszą skutkiem tego być w stałym i ciągłym stosunku z handlarzami. Komisja stwierdziła, że handel kobietami jest w związku z rozwojem alkoholizmu; przeczono temu; eksperci stwierdzają, że tak jest istotnie, że handel kobietami, taksamo jak istnienie domów publicznych jest nie do pomyślenia bez spożywania wielkich ilości alkoholu. Raport ekspertów, którego część 1. została oddana do handlu księgarskiego w końcu marca br., w ciągu jednego miesiąca rozszedł się w ilości 7 tys. egzemplarzy. Raport ten ogłoszony dotychczas w dwóch językach zostanie przetłómaczony na wiele innych języków, m. in. na język polski. Zostanie on na długie lata źródłem wielce poważnych wiadomości o organizacji i sposobach handlu kobietami. Raport ten potwierdził bardzo stanowczo poglądy, wyznawane przez Komisję Doradczą w zakresie szkodliwości domów publicznych, niebezpieczeństwa alkoholizmu itp., co znowu jest źródłem wielkiego moralnego zadowolenia dla Komisji Doradczej i bodźcem do dalszej jej pracy na kamienistej drodze jej usiłowań. (Dokończenie nastąpi).

BROSZURA IGNACEGO DASZYŃSKIEGO: „W PIERWSZA ROCZNICĘ PRZEWROTU MAJOWEGO" do nabycia w administracji „Naprzodu". Cena egz. 1 zł., z przesyłką zł. 1.45.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU": — Tow. Bańka 10'— zł.

Przegląd społeczny

-o-

KONFERENCJA SALINARZY

Centralny Związek Górników w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych zwołuje na dzień 18 bm. w sali Domu Górników w Krakowie **konferencję robotników salinarnych i tytoniowych** zakładów państwowych w sprawach ubezpieczeń społecznych i organizacyjnych. — Dnia 19 bm. odbędzie się w tym samym lokalu **konferencja delegatów salinarnych** w sprawach dotyczących warunków pracy i płacy robotników salin państwowych.

STRAJK METALOWCÓW W OLKUSZU

Na skutek uchwały walnego zgromadzenia robotników fabryki naczyń emaljowanych „Olkusz", które odbyło się w dniu 31 maja na placu fabrycznym przy udziale około 2000 robotników i robotnic, został proklamowany strajk wszystkich robotników, który się rozpoczął tegoż dnia o godzinie 13'30. Powodem proklamowania strajku jest to, że na konferencji, która odbyła się w przeddzień w inspektoracie pracy 27 obwodu w Olkuszu — pod przewodnictwem inspektora pracy p. inż. Góranowskiego, postulaty wysunięte przez miejscowy oddział związku metalowców nie zostały przez zarząd fabryki uwzględnione. Według protokołu konferencji przedstawiciele fabryki „Olkusz" w osobach p. inż. Witolda Otto i współwłaściciela fabryki p. Fryca Westena zgodzili się na zbadanie do 10 czerwca postulatów robotniczych, oraz przyrzekli, że węgiel, którego fabryka nie wydawała chorym, korzystającym ze świadczeń Kasy chorych, będzie wydawany. W dniu 28 maja dyrekcja fabryki wywiesiła ogłoszenie, że od dnia 1 czerwca br. wprowadza pracę na dwie zmiany, chcąc zastraszyć robotników, że jakoby nie było zamówień. Robotnicy, uważając to zarządzenie za bezprawne, gdyż nie nastąpiło przewidziane przez prawo 14-dniowe zawiadomienie o zmianie warunków pracy, proklamowali strajk.

Zważywszy, że dyrekcja fabryki nie uwzględniła żądań robotniczych co do podwyżki płac, oraz że wprowadziła wbrew obowiązującym przepisom prawnym bez uprzedniego zawiadomienia pracę na grupy, strajk wybuchł żywiołowo; z początku robotnicy nosili się z zamiarem proklamowania jedynie strajk protestacyjny. Zarząd fabryki tłumaczy się, że konkurencja na rynku przemysłu wyrobu naczyń emaljowanych nie pozwala na podwyżkę płac robotniczych.

GÓRNICY ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO DOMAGAJĄ SIĘ UBEZPIECZENIA INWALIDZKIEGO I PODWYŻKI OBECNYCH ZAROBKÓW

Na wszystkich kopalniach Zagłębia krakowskiego odbywają się zgromadzenia, na których o zawarciu umowy i projekcie ustawy ubezpieczeniowej referował tow. Papuga, wyjaśniając robotnikom konieczność jak najrychlejszego wprowadzenia w życie szeroko rozbudowanych ubezpieczeń społecznych. Robotnicy jednomyślnie uchwalają przedłożone im w powyższych sprawach rezolucje. Dotychczas takie zgromadzenia szybowe odbyły się na kopalniach: „Artur" w Sierszy, „Andrzej" w Brzeszczach, „Silesia" w Czechowicach, „Sobieski" w Borach, „T. Kościuszko" w Jaworznie, „J. Piłsudski" w Jaworznie i „Zbyszek" w Trzebini. Uchwalone rezolucje mają następujące brzmienie:

„Robotnicy z kopalń Zagłębia krakowskiego po dokładnem rozważeniu strasznego losu robotnika i jego rodziny na wypadek niezdolności do pracy, domagają się jak najrychlejszego wydania obecnego projektu ministerstwa pracy o ubezpieczeniu społecznem jako ustawy, z uwzględnieniem koniecznych poprawek zaproponowanych przez klasowe Związki zawodowe i PPS.

Zgromadzeni ze względu na bardzo znaczny postęp drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, **domagają się podwyżki obecnych zarobków."**

Na wszystkich powyższych zgromadzeniach nastrój wśród robotników był bardzo rzeczowy, znikają dotychczasowe kłótnie. Czumowizna wśród rozumnych robotników nie znalazła posłuchu. Apelujemy tą drogą do wszystkich robotników: Nie czas na demagogiczne kłótnie! Wstępować w szeregi CZG i brać się do obrony, interesów klasy robotniczej! **P. S.**

800.000 EMIGRANTÓW Z ROSJI

Według najnowszych danych Międzynarodowego biura pracy w Genewie, liczba emigrantów rosyjskich w krajach Europy (z wyjątkiem Niemiec i Belgji) wynosi 755.000, liczbę emigrantów w Niemczech i Belgii oceniają na 45.000 do 50.000. Razem więc byłoby w Europie okrągło 800.000 emigrantów z Rosji.

Pierwszy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej i Dzień Sportu Robotniczego 5 i 6 czerwca w Warszawie

Przegląd prasy

Zmiana konstytucji. — Co widzi Matyasik, stojąc na głowie.

„Kurjer Codzienny" przepowiada, że wszystkie plagi egipskie spadną na Polskę, jeśli Sejm uchwali wniosek PPS o przywrócenie samorozwiązalności Sejmu. Wniosek ten jest tylko naprawieniem niezrozumiałej pomyłki czy zaniedbania przy zmienianiu konstytucji przed rokiem. Są liczne republiki, w których prezydent nie ma prawa rozwiązać parlamentu (Francja, Stany Zjednoczone, Szwajcarja), ale **niema kraju, w którym parlamentowi nie wolno byłoby rozwiązać się własną uchwałą.** — Trzeba zatem przywrócić odnośne postanowienie w konstytucji, która istotnie

> ...nie jest obliczona na dziś, ani na jutro, ale ma być kamieniem węgielnym naszego rozwoju na długie czasy.

„Kurjer" odradza nowe wybory. Ależ właśnie konstytucja nakazuje temu Sejmowi skończyć żywot najpóźniej 20 listopada br.!

* * *

W „Głosie Narodu" Matyasik staje na głowie i obserwuje świat z tej niewygodnej pozycji, przyczem oczywiście wszystko widzi do góry nogami. Rozpatrując więc uchwały Rady naczelnej PPS, skarży się pod adresem Międzynarodówki, że PPS niewiele ma wspólnego z socjalizmem zachodnim, że PPS straciła „niezawisłość swej polityki, zaufanie robotników, zasady i honor". Proszę bardzo! Chadecja cenzuruje nasz socjalizm! Endecki pokurcz mówi o niezawisłości polityki! Utrzymanek kapitalistów mówi o zaufaniu robotników! Korfanciarze mówią o zasadach i honorze!

Matyasik zachwala nam demokrację:

> Demokracja to swobodna gra sił w ramach ustroju reprezentatywnego, w której środkami walki o realizację partyjnego programu i o wpływy na państwo są jedynie: kartka wyborcza, uchwały sejmowe, propaganda wiecowa i w prasie, wy zaś posunęliście się do zamachu zbrojnego na wyrażoną w legalny sposób wolę narodu, przez co staneliście w rzędzie wrogów demokracji.

Myli się pan. Myśmy nie organizowali zamachu na rząd Moraczewskiego, myśmy nie tworzyli rządu w Poznaniu, myśmy nie zakładali PPP, myśmy nie zamordowali prezydenta Narutowicza, myśmy nie rzucali bomb w Krakowie, myśmy nie organizowali „Straży Narodowej". Inni szatani byli tam czynni.

Stoi pan na głowie, i dlatego wydaje się panu, że endecy, chadecy i piastowcy, to obrońcy demokracji, a socjaliści, to jej gwałciciele i wrogowie. Ludzie normalni oceniają te rzeczy odwrotnie.

Wiadomości polityczne

ZNIESIENIE KONTROLI WOJSKOWEJ NAD BUŁGARJĄ

Konferencja ambasadorów postanowiła rozwiązać dnia 1 czerwca br. organ zajmujący się likwidacją działalności wojskowych komisji kontrolnej w Bułgarji. Organ ten pozostanie na terenie działalności komisji kontrolnej do 30 czerwca br. celem opracowania końcowego sprawozdania i uregulowania pewnych kwestyj, pozostających dotychczas w zawieszeniu oraz dla nadzoru nad ich wykonaniem. Na powyższą decyzję ambasadorów, mała ententa wyraziła zgodę.

KŁOPOTY ANGIELSKIE W EGIPCIE

Przemawiając w Izbie gmin, Chamberlain oświadczył, że już od dłuższego czasu celem polityków egipskich było uczynienie z armji narzędzia w ręku partji politycznej. Sprawa ta obchodzi bezpośrednio rząd angielski w związku z zagadnieniem opieki nad cudzoziemcami w Egipcie i w związku z kwestją obrony kanału Sueskiego. Rząd angielski nie może dopuścić do tego, aby zadanie jego zostało utrudnione przez istnienie potężnej i nieprzyjaznej siły, jaką mogłaby się stać armja egipska, gdyby wpływy wywrotowe mogły być w niej swobodnie wywierane. Zrealizowanie zaleceń komisji wojskowej parlamentu egipskiego doprowadziłoby do wywołania wolnych wpływów politycznych na armję przez egipską partję rządową.

KRONIKA

Kraków, 3 czerwca.

Misjonarskie zapędy oszusta

Aresztowano Kurzawę Wojciecha, lat 31, rolnika z Biskupic ad Kraków za oszustwo. Kurzawa przebrany w sutannę księżą chodził po różnych kupcach w Krakowie, gdzie zakupywał różne towary, po zapłatę zaś polecał zgłaszać się w tut. Urzędach parafjalnych. Wedle zeznań świadków **Kurzawa miał dokonać poświęcenia młyna i kilku domów w okolicy Wieliczki jak również miał udzielić spowiedzi.**

—ooo—

UPAŁY. Od dwóch dni panuje w Krakowie wprost tropikalny upał. Już o godz. 8 rano w dn. wczorajszym termometr wskazywał 22 C. w cieniu, a w południe 33 C. Również z prowincji donoszą o szalonych upałach. Wczoraj na Wiśle widać było liczne rzesze kąpiących się. Zaznaczyć należy, że dotąd magistrat nie oznaczył miejsc dla kąpiących.

POCIĄG MOTOROWY KRAKÓW—WIELICZKA. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje, że wobec wzmożonego ruchu podróżnych zarządziła uruchomienie w każdą niedzielę i święto pociągu motorowego między Krakowem a Wieliczką rynkiem. Odjazd z Krakowa o godz. 17'15, odjazd z Wieliczki rynku o godz. 17'40.

W SPRAWIE ZNIESIENIA PIERWSZEJ KLASY GIMNAZJALNEJ. Na skutek wiadomości zamieszczonych w prasie warszawskiej i krakowskiej o zamierzonem przez kuratorja warszawskie i łódzkie zniesieniu pierwszej klasy gimnazjalnej w roku szkolnym 1927/8 udała się w dniu 31 maja delegacja Zarządu okr. krakowskiego TNSW do p. wicekuratora Przyjemskiego, celem zasięgnięcia informacji czy podobne zamierzenie, istnieje także w kuratorjum krakowskiem. P. wicekurator po wysłuchaniu przedstawień delegacji oznajmił, że zarządzeń takich, odnośnie do szkół średnich na terenie Kuratorjum okr. szk. krakowskiego niema, gdyż ani takich nie wydawał, ani zarządzenia takiego ministerstwo nie zarządziło. Wiadomości dziennikarskie, jakoby w innych kuratorjach władze te wydały odnośne zarządzenia na własną rękę, są o tyle nieścisłe, że kuratorjum może je wydać tylko w porozumieniu z ministerstwem WR i OP, względnie na jego wyraźne polecenie.

CO ZDZIAŁAŁA YMCA DLA SPOŁECZEŃSTWA KRAKOWSKIEGO W CIĄGU M. MAJA BR. NA POLU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Znana już wszystkim krakowianinom i wielce podziwiana kryta pływalnia Ymki była w tym miesiącu punktem ciężkości pracy tej popularnej instytucji. Poza zwykłemi grupami, używającemi pływalni na prawach uczestników, korzystało z niej niemniej jak 340 uczniów i uczenic szkół średnich i powszechnych, państwowych, miejskich i prywatnych, oraz grupa funkcjonarjuszów policji państwowej licząca osób 25. Grupy te korzystają z pływalni na warunkach niezwykle dogodnych, będących wymownym dowodem szczerej chęci współpracy Ymki z innemi instytucjami a przedewszystkiem służenia młodzieży. Ogólna frekwencja pływalni na maj wynosi przeszło 5000. Na kilku imprezach pływackich urządzonych w ciągu miesiąca zgromadziło się blisko 1000 widzów.

Kursy gimnastyczne dla pań, panów starszych, młodszych, akademików i chłopców w ubiegłym miesiącu będącym ostatnim z 8-miesięcznego kursu gimnastycznego cieszyły się dużą frekwencją, która wykazuje liczbę ponad 3.000. Z różnych stron wpływały prośby o kontynuowanie kursów przez m. czerwiec. W ubiegłym tygodniu Dział Wych. Fiz. zademonstrował swój zwykły sposób prowadzenia pracy przed licznie zgromadzoną grupą profesorów gimnastyki w szkołach średnich. YMCA przystąpi niebawem do budowy kortu tenisowego na posiadanej przy ul. Biskupiej parceli. Dział Wych. Fiz. Polskiej YMCA wysyła na wystawę sportową we Lwowie pokaźny materjał obrazowo - poglądowy. W ciągu lata YMCA będzie prowadziła jak w latach ubiegłych pracę rozrywkowo - sportową dla młodzieży szkolnej w parku Jordana i na boisku własnem na placu wyścigowym. Praca ta będzie jak zawsze zupełnie bezinteresowna.

WYCIECZKA UCZESTNIKÓW IV. KONGRESU MIĘDZYNARODOWEGO MEDYCYNY I FARMACJI WOJSKOWEJ przybywa do Krakowa z Warszawy w poniedziałek 6 bm. o godz. 8 rano. Gości na dworcu powitają władze, następnie w godzinach przedpołudniowych zwiedzą goście zakłady sanitarne, szpital wojskowy, kliniki, a popoł. Wawel, Kopiec Kościuszki itd. Wieczór uczestnicy zjazdu będą obecni na „Festivalu" wojskowym na Wawelu.

W drugim dniu pobytu goście zwiedzą Muzea, popoł. odjadą do Wieliczki, celem zwiedzenia salin, a wieczór będą obecni na raucie w Starym Teatrze. Po raucie goście odjadą do Zakopanego. Organizacją zjazdu krakowskiego zajmuje się szef sanitarny DOK V. płk. dr. B. Korolewicz.

UNORMOWANIE HANDLU NA TARGACH. — Magistrat ogłosił rozporządzenie w sprawie oznaczenia przedmiotów sprzedaży na poszczególnych placach, unormowania czasu trwania targów, oraz godzin wykupna przez handlarzy.

W rynku gł. od ul. Szewskiej wolno sprzedawać nabiał, drób, grzyby itd., od ul. Siennej owoce, jagody, zioła i kwiaty; na Małym rynku owoce, na pl. Szczepańskim jarzyny, ziemniaki i kapustę kiszoną, również to samo na pl. Jabłonowskim, Słowiańskim i rynku Kleparskim, oraz na innych placach w dalszych dzielnicach. Dalsze punkty rozporządzenia ogłoszonego na rogach ulic odnoszą się do godzin sprzedaży towaru na placach krakowskich.

OBCHÓD JUBILEUSZOWY. Ku uczczeniu 25-letniej humanitarnej działalności Tow. Kolonij wakacyjnych dla gimnazjów Krakowa, połączony ze zjazdem b. Kolonistów, poświęceniem sztandaru, odsłonięciem tablicy pamiątkowej itp. odbędzie się 28 sierpnia w Porębie Wielkiej. Zgłoszenia należy nadsyłać do 15 lipca na ręce gospodarza Tow. p. Stan. Welanyka, Kraków, Sławkowska 14. Udział w obchodzie z całodziennem utrzymaniem i kosztami dojazdu podwodami z Mszany Dolnej do Poręby Wielkiej i z powrotem w kwocie 20 zł. należy nadsyłać najpóźniej do 5 sierpnia pod tymsamym adresem.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj interwenjowało pogotowie ratunkowe na Bonarce, gdzie w fabryce cementu najechała kolejka fabryczna, wiozącą kamienie na robotnika Michała Bąkałę. Nieszczęśliwy doznał złamania uda i obrażeń na głowie. Pogotowie przewiozło Bąkałę do szpitala.

WPADŁA POD AUTO na ul. Łagiewnickiej 14-letnia Katarzyna Róg. Doznała ona obrażeń cielesnych. Ranną opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

MIĘDZY WOZAMI TRAMWAJOWEMI. Józef Bruzda jadąc wózkiem ręcznym ul. Stradom torem tramwajowym dostał się między dwa wozy tramwajowe jadące naprzeciw siebie, skutkiem czego wózek uległ zniszczeniu. Bruzda doznał lekkich obrażeń cielesnych, jak również i obydwa wozy tramwajowe zostały uszkodzone.

CUDEM OCALONA Z DOŁU KLOACZNEGO. Wczoraj rano wpadła do dołu kloacznego na podwórcu domu przy ul. Augustjańskiej l. 19 2-letnia córeczka Weintraubów. Lokatorzy tej kamienicy pospieszyli nieszczęśliwemu dziecku na ratunek. Po długich poszukiwaniach zdołano wydobyć dziecko z dołu kloacznego zupełnie zdrowe. Lekarz pogotowia nie stwierdziwszy żadnych uszkodzeń, pozostawił dziewczynkę opiece domowej.

POŻAR. Zapalił się w podwórcu realności przy ul. Pawiej 1 ter gotowany przez pomocnika blacharskiego Marjana Sudera. Palący się ter ugasiła straż pożarna. Wypadku w ludziach jak również i szkody nie było.

PORZUCONE DZIECKO. Zauważył patrolujący posterunkowy na ul. Żabiej dziecko płci żeńskiej około 8 miesięcy liczące porzucone na ulicy — Dziecko to oddano do miejskiego Żłóbka.

ZABŁĄKANA SŁUŻĄCA. Dnia 1 bm. w godzinach popołudniowych zabłąkała się w Krakowie Stefanja Prokop, lat 17, służąca pochodząca z Rygłic, pow. Tarnów. Prokop zgodziła się dnia 1 bm. do służby w Krakowie, wysłana zaś przez swą pracodawczynię na targ zabłąkała się. Nie umie ona podać nazwiska swej pracodawczyni, ani też jej miejsca zamieszkania. Prokopównę umieszczono na razie w budynkach Ochrony kobiet przy ul. Krupniczej.

JAK SIĘ ZAKOŃCZYŁA PRZYGODNA PRZYJAŹŃ. Wojciech Śledziowski, konduktor kolejowy, zgłosił, w policji, że gdy onegdajszej nocy szedł w towarzystwie przygodnej towarzyski i kilku osobników skradziono mu w ul. Lubicz kwotę 160 zł.

KRADNĄ NAWET SZAFY. Rozalja Wettstein, właścicielka składu mebli przy ul. Szpitalnej 5 zgłosiła w policji, że skradziono jej z korytarza szafę matową — wartości 70 zł.

WŁAMANIE DO FABRYKI KILIMÓW. Dozorca fabryki kilimów przy ul. Zielnej 18 zgłosił w policji, że w nocy z 1 na 2 bm. włamano się do tejże fabryki przez okno i skradziono 40 kg. wełny wartości 1000 zł.

—ooo—

EGZAMINY WSTĘPNE I WPISY DO SEMINARJUM MĘSKIEGO. Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie zawiadamia, że podania o przyjęcie na kurs I i dopuszczenie do egzaminu wstępnego należy składać w dyrekcji do 12 czerwca. Egzamin wstępny odbędzie się systemem lekcyjnym w czasie od 21—25 bm. Szczegóły co do warunków przyjęcia ogłoszono na tablicy zakładowej. Egzamin wstępny rozpocznie się 21 czerwca o godzinie 8 rano. Osobnych zawiadomień o egzaminie wstępnym rozsyłać się nie będzie.

KURS WAKACYJNY DLA NAUCZYCIELI POLAKÓW Z ZAGRANICY. W celu umożliwienia nauczycielom z zagranicy nawiązania łączności z krajem, ministerstwo WR i OP organizuje w Krakowie na Wawelu w czasie od 4 do 27 sierpnia br. włącznie kurs wakacyjny języka i kultury polskiej dla nauczycieli Polaków, pracujących zagranicą w szkołach, odpowiadających polskim szkołom powszechnym. W programie kursu przewidziane są bliższe i dalsze wycieczki po kraju. Wpisowe na kurs wynosi 10 złotych. Na życzenie zapewnia się uczestnikom utrzymanie przez cały czas trwania kursu za 150 złotych. Zapisy powinny być dokonywane na kartach wpisowych, które można otrzymać we właściwych urzędach konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej. Urzędy te udzielają także informacyj co do ulg paszportowo-wizowych, przyznawanych osobom, przyjętym na kurs przez ministerstwo oświecenia.

LIGA MORSKA I RZECZNA urządza dnia 1 czerwca w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego 28, o godzinie 19 odczyt p. Adama Uziębły, dyrektora Ligi morskiej i rzecznej w Warszawie, na temat „Idea morska“. Wstęp wolny goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem „Maleństwo“. W jutrzejszej premjerze R. Harding Davis'a „Rewolucja w Porto Banos“ wykonają role kobiece pp. Kostecka, Kłońska i Granowska, role męskie pp. Kułakowski, Leliwa, Komornicki, Karczewski, Mijski, Marczyński, Suchcicki i inni. Pełna niespodzianek i aktualności politycznych akcja tej nowości rozgrywa się w pierwszym akcie na pokładzie okrętu, w następnych w konsulacie amerykańskim w Porto Banos. Reżyserował p. Niewiarowicz. Sztuka otrzymała nowe dekoracje według projektów p. Kudewicza.

W TEATRZE „NOWOŚCI“. W Zielone święta o godzinie 11 przed południem urządza zespół artystów poranek dla dzieci o nowym bardzo bogatym programie. Obok baletów „W krainie karłów“ i „Duża Lala“ zaprodukują artyści pantonime baletową „Żabi król“, a prócz tego odegrają bajeczkę „Dwie Marysie“ i baśń wierszowaną „W świętojańską noc“. Bilety od 50 gr. sprzedaje firma J. Rudnicki, Rynek A—B, a we święta od godziny 9 rano kasa teatru.

DZIŚ W YMCA NA TARASIE POD GOŁEM NIEBEM KONCERT ORKIESTRY MANDOLINISTÓW. Znany i ceniony zespół 20 osób odegra utwory Tosseliego, Eilenberga, Graziani-Waltera i innych. Na miejscu stoliki i bufet należycie zaopatrzony. Miejsca przy stolikach po 80 groszy, a dla uczestników polskiej YMCA po 50 groszy. Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

TEATRY LWOWSKIE PÓJDĄ W DZIERŻAWĘ. — Lwowska rada miejska uchwaliła w głosowaniu imiennem oddać teatry miejskie w dzierżawę. Za wnioskiem, by miasto prowadziło nadal teatry we własnym zarządzie, oświadczyło się 26 głosów lewicy. Cała prawica — 48 radnych — głosowała za wydzierżawieniem teatrów. Teatry będą oddane w dzierżawę na okres 3-letni za czynszem rocznym 50 tysięcy złotych i gwarancją 50 tysięcy złotych za ewentualne zniszczenie inwentarza. Z powodu tej uchwały pisze „Dziennik Ludowy“: Tak się zaczyna pierwszy akt tragedji teatru o sławnej, wielkiej przeszłości. Na ziemi polskiej nie ma już drugiego Pawlikowskiego, który cały swój olbrzymi majątek oddał na rozwój i podniesienie na najwyższy poziom teatru lwowskiego. Każdy, kto przyjdzie będzie myślał przedewszystkiem o własnej kieszeni.

—ooo—

Z Polski

RADA MIASTA ŁODZI ZOSTANIE ROZWIĄZANA. Z Warszawy telefonują nam: Korespondent Wasz dowiaduje się, że rozporządzenie o rozwiązaniu Rady miejskiej w Łodzi zostało już przygotowane. Rozwiązanie dokonane zostanie prawdopodobnie po ukończeniu wyborów do samorządów na terenie województwa łódzkiego.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W ŁODZI. — We wtorek nad ranem jadący szybko wóz tramwajowy zderzył się z dorożką przy zbiegu ul. Wschodniej i Narutowicza. Dorożką jechali dwaj handlarze kwiatów, Gustaw Belter i Robert Cerecki. Skutki gwałtownego zderzenia były tragiczne. Dorożka została prawie doszczętnie zdruzgotana, a obaj pasażerowie, jak i woźnica Kotecki odnieśli poważne obrażenia cielesne. Wezwane pogotowie Koteckiego i Cereckiego pozostawiło na miejscu, zaś nieprzytomnego Beltera odwiezono do szpitala gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

TRAGEDJA RODZINNA. Onegdaj w Łodzi dozorca domu przy ul. Gdańskiej 53-letni Józef Wierucki popełnił straszny czyn. Przed rokiem zmarła mu żona i pozostał sam z 6letnim synem Bolesławem. Od śmierci żony Wierucki popadł w silny rozstrój nerwowy, do czego przyczyniła się opłakana sytuacja materjalna, zarabiał bowiem zaledwie 10 złotych tygodniowo. Niejednokrotnie zwierzał się znajomym, że popełni samobójstwo. We wtorek udał się do ogrodu, znajdującego się w domu, gdzie zamieszkiwał i przywoławszy bawiącego się synka, udał się z nim do altany. Tu brzytwą poderżnął mu gardło. Gdy chłopiec zmarł, Wierucki tą samą brzytwą poderżnął gardło i sobie. Po godzinie znalazła pławiących się we krwi Wieruckich właścicielka domu. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon syna i beznadziejny stan ojca. Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną samobójstwa była tęsknota za zmarłą żoną. Według wersyj, krążących wśród sąsiadów Wieruckiego, zamordował on syna dlatego, że nie chciał zostawiać malca na świecie samego, gdyż żadnych krewnych nie posiadał.

NIEUDAŁY ZAMACH NA POCIĄG. Dnia 31-go maja na szlaku Bastuny—Bieniakonie na linji Wilno—Lida bezpośrednio przed przejściem pociągu osobowego, służba kolejowa zauważyła położone w poprzek na torze kolejowym w pięciu miejscach podkłady kolejowe. Przeszkody usunięto tak, że pociąg mógł przejść normalnie. O wypadku zawiadomiono władze kolejowe i policyjne, które prowadzą dochodzenie.

PROCES O SZPIEGOSTWO. We środę zakończył się przed sądem okręgowym w Wilnie po 2-dniowej rozprawie proces o szpiegostwo na rzecz sowietów przeciw 11 oskarżonym. Dwaj główni winowajcy skazani zostali: Ginko na 13 lat ciężkiego więzienia, Syczewski na 12 lat ciężkiego więzienia, innym oskarżonym wymierzono karę od 3 lat domu poprawy do 7 lat ciężkiego więzienia jednego uniewinniono.

NIEZWYKŁY KONKURS odbywał się w Wilnie. Zrzeszenie „Samopomoc matek“ urządziło konkurs **zdrowego dziecka**, na który zgłoszono 25 niemowląt. Sędziowie lekarze wyróżnili z nich 5 jako najzdrowsze i najpiękniejsze, a matki otrzymały nagrody w postaci rzeczy użytecznych przy wychowywaniu swych pociech, a więc: wanienek, kołderek itp. Inne dzieci otrzymały odznaki pamiątkowe.

—ooo—

Z zagranicy

BYŁY SZEF ARMJI LITEWSKIEJ SZPIEGIEM. Sąd wojenny w Kownie skazał gen. Kleszczyńskiego na karę śmierci. Skazany wniósł na ręce prezydenta prośbę o ułaskawienie, która jednakże została odrzucona. Jak donosi „Litauische Rundschau“, gen. Kleszczyński został we środę o godz. 3 rano rozstrzelany.

WŁOSI MAJĄ APETYT NA DALMACJĘ. W Zadarze odbyły się wielkie manifestacje antyjugosłowiańskie. Tłum pociągnął przed konsulat i demonstrował za włoską Dalmacją i na rzecz ludności włoskiej w Spalato i w Raguzie.

WYDALANIE KOMUNISTÓW Z GRECJI. — Rząd grecki przedsięwziął w całem państwie wydalanie komunistów. W Salonikach zostało aresztowanych 16 komunistów i odtransportowanych do portu, przyszło przytem do starcia z wojskiem.

ORKAN. W pobliżu Nowego Szczecina w miejscowości Streitzig szalony orkan zburzył 12 domów, zerwał z wielu innych domów dachy i połamał wszystkie niemal drzewa. Orkan szalał dwie minuty, ponieważ jednak towarzyszył mu grad, zniszczył całkowicie zbiory w całej okolicy.

HURAGAN W BELGJI I HOLANDJI. W zachodniej części Brukseli szalał huragan, powodując wielkie spustoszenia. Kilkanaście osób odniosło rany. Jak donoszą z Hagi, również i w niektórych częściach Holandji szalał gwałtowny huragan.

POŻAR NA KOPALNI WĘGLA. W koksowni „Karolina“ koło Morawskiej Ostrawy wybuchł pożar wielkiego zwału wypalonego węgla. Dzięki szybkiemu dostrzeżeniu niebezpieczeństwa zdołano ogień ugasić i uniknąć wielkich szkód.

KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANJI. „Journal“ donosi z Madrytu, iż wskutek zderzenia się dwóch pociągów pod Marizanaro 20 osób odniosło rany.

ŚMIERĆ W POWIETRZU. W Goteborgu w Szwecji, spadł i rozbił się hydroplan wojskowy. — Dwaj piloci ponieśli śmierć.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI W JUGOSŁAWJI. „Tagepost“ donosi z Białogrodu, że ubiegłej nocy miasto i okolice zostały znowu nawiedzone lekkiem trzęsieniem ziemi. Szkody bardzo nieznaczne.

BILANS KATASTROFY POWODZI MISSISIPI. Według urzędowych amerykańskich obliczeń katastrofa powodzi w dorzeczu Missisipi pozbawiła 500.000 osób dachu nad głową. Przeważna ich ilość znajduje się w zupełnej nędzy. Odbudowa będzie trwała kilka lat. Dotychczas zebrano ponad 20 miljonów dolarów na ofiary katastrofy.

Sprawa uwięzionych generałów

Warszawa, 2 czerwca (tel. własny „Naprzodu“). „Robotnik“ dowiaduje się, iż sprawa gen. Żymierskiego wyznaczona została na koniec czerwca. Przewodniczyć rozprawie będzie sędzia generał Sikorski, oskarżać — prokurator Rumiński, bronić będzie adw. Szurlej. Termin sprawy gen. Zagórskiego nie został jeszcze ustalony.

Zwycięstwo chińskich wojsk rewolucyjnych

Londyn, 2 czerwca (PAT). **Klęska marszałka Czang Tso Lina przybiera coraz większe rozmiary.** Podczas gdy lewe skrzydło odrzucone zostało przez Czang Kai Szeka, prawe skrzydło zostało pobite na głowę przez gen. Fenga.

„Daily Tel.“ tłómaczy sukces nacjonalistów chińskich **działalnością generała rosyjskiego Galena**, którzy przyczynił się do pewnego zgodnego postępowania między wojskami obu armij południowo chińskich. Gen. Galen uratował sytuację przez ustalenie jednolitej komendy między wojskami w Hankau i w Nankinie. Jego plan operacyjny wywołuje podziw.

INTERWENCJA AMERYKI I JAPONJI

Szangaj, 2 czerwca (PAT). Trzy amerykańskie torpedowce odjadą jutro rano z 1800 żołnierzami na pokładzie do Tien Tsinu. Wobec poważnej sytuacji w Chinach północnych, nastąpią prawdopodobnie po tym pierwszym transporcie w ciągu tygodnia dalsze. Liczą się z tem, że dla ochrony cudzoziemców w Pekinie i w Tien Tsinie będzie potrzeba conajmniej 20.000 żołnierzy.

Paryż, 2 czerwca (PAT). W tutejszych kołach dyplomatycznych liczą się z możliwością **interwencji Japonji**. Wobec dotychczasowego stanowiska Japonji niepodobna przypuścić, aby dopuściła ona do tego, by Mandżurja wpadła w ręce nacjonalistów południowych. Obawiają się wobec tego **zawikłań międzynarodowych**, ponieważ zbrojna interwencja Japonji zmusi Stany Zjednoczone i Rosję do wyjścia ze swej dotychczasowej neutralności.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Maleństwo“ (popularne).
Sobota: „Rewolucja w Porto Banos“ (premjera) nowość.

KINOTEATRY

Bagatela: „Miłość“ — Elżbieta Bergner.
Nowości: „Djablica“ (Rudolf Valentino).
Promień: „Kwiat nocy“ (rola Negri).
Reduta: „Honor i ojczyzna“, dramat w 8 akt.
Sztuka: „Wyprawa myśliwska do Afryki“,
Uciecha: „Niewinne grzesznice“.
Wanda: „Nostromo“.
Warszawa: „Błazen i woltyżerka“.

RADJO

Piątek 3 czerwca

Kraków (422 m.) 17.30—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Etyka w szkołach Komisji Edukacyjnej“ — wygłosi Dr. St. Harasek, docent Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O zawodzie lekarskim“ — wygłosi Dr. W. Medyński. 20.00—20.15: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.) 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny i komunikat PAT'a. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny oraz nadprogram. 15.30—16.30: Przerwa. 16.30—16.45: Komunikat harcerski. — 16.45—17.10: Odczyt p. t. „Strzelectwo jako sport obrony narodowej“ — wygłosi kapitan M. Fularski. 17.10—17.30: Przerwa, — przypuszczalnie komunikaty. 17.35—18.35: Koncert popołudniowy kameralny (muzyka angielska). 18.30—18.45: Komunikaty oraz nadprogram. 18.45—19.00: Komunikat PAT'a. 19.00—19.20: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.20—19.35: Komunikat rolniczy. 19.35—20.00: Odczyt p. t. „Wartość kulturalne Anglji“ — wygłosi prof. A. Trotiak. 20.00—20.25: Odczyt o muzyce angielskiej wygłosi prof. St. Niewiadomski. — 20.30: Koncert wieczorny (angielskie święto narodowe). W przerwach komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikat PAT'a. Nadprogram.

Ostatnie prace nad kontraktem pożyczki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

Wczoraj odbyła się w Belwederze **dwugodzinna konferencja marszałka Piłsudskiego z wicepremjerem Bartlem.** Tematem konferencji była sprawa pożyczki amerykańskiej oraz sprawa najbliższej sesji sejmowej. W dniu dzisiejszym **p. Bartel** udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej. Dzi w godzinach wieczornych odbędzie się **ponowna konferencja pomiędzy premjerem Piłsudskim a wicepremjerem Bartlem.**

W ministerstwie skarbu przez cały dzień dzisiejszy i wczorajszy ustalono **ostateczne szczegóły definitywnej redakcji kontraktu pożyczkowego.** — Być może już **jutro** pełnomocnicy amerykańscy **zostaną przyjęci przez premjera Piłsudskiego.**

Zjazd dyplomatów rosyjskich w Berlinie

Zjazd o doniosłem znaczeniu

Berlin, 2 czerwca (PAT). „Vossische Ztg." donosi, że przejazd komisarza spraw zagranicznych Cziczerina przez Berlin będzie miał **doniosłe znaczenie polityczne** nietylko ze względu na rozmowy, jakie Cziczerin ma przeprowadzić z kanclerzem Marxem i ministrem Stresemanem, ale również z powodu **konferencji posłów sowieckich z całego szeregu stolic europejskich,** którzy przybędą na ten czas do Berlina. W konferencjach tych mają wziąć udział dotychczasowy zastępca posła w Londynie Rosenholz, dotychczasowy naczelnik rosyjskiej delegacji handlowej Chińczuk, ambasador sowiecki w Berlinie Krestyński, ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski i przedstawiciel sowietów w Rzymie, który został wezwany do Berlina.

KAPITAŁY NIEMIECKIE ZAMIAST ANGIELSKICH

Berlin, 2 czerwca (PAT). „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Londynu, że sowiecki komisarjat dla handlu ma zamiar utworzyć w Berlinie syndykat oparty na **kapitale niemieckim i sowieckim,** który przejąłby wszelkie sprawy angielskiego „Arcosu". Syndykat ten pracowałby jako agent handlowy rządu sowieckiego dla Niemiec i Rosji jednocześnie.

OBUSTRONNE DEMONSTRACJE FLOTOWE

Berlin, 2 czerwca (PAT). Agencja „Telegraph Union" donosi z Rygi: Według informacji z Moskwy rząd sowiecki zamierza z okazji oczekiwanego przybycia okrętów angielskich na Bałtyk wystąpić z **protestem,** w którym oświadczy, że odwiedziny floty angielskiej na Bałtyku uważa **za demonstrację, skierowaną przeciw sowietom.** Rząd sowiecki zamierza natychmiast po opuszczeniu przez angielskie okręty morza Bałtyckiego urządzić **kontrdemonstrację,** wysyłając swoją flotę bałtycką na wody skandynawskie. Również zapowiedział rząd manewry wojskowe w okolicy Kronsztadtu. W twierdzy kronsztadzkiej ogłoszono stan pogotowia wojennego.

Londyn, 2 czerwca (PAT). Dzienniki angielskie donoszą, że port we Władywostoku został przez rząd rosyjski zamknięty dla okrętów angielskich.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE ROSJI

Berlin, 2 czerwca (PAT). Jak donosi Tel. Union, rząd sowiecki prowadzi obecnie z rządami zagranicznemi rokowania w sprawie dostaw wojskowych dla armji sowieckiej. Dostawy te dochodzić mają do sumy 10 milj. rubli. Rząd sowiecki prowadzi równocześnie rokowania z przedstawicielami zagranicznych przedsiębiorstw budowy okrętów w sprawie zamówienia 8 łodzi podwodnych dla marynarki sowieckiej. Według tych samych doniesień, komisarz ludowy Woroszyłow zwołał na najbliższe dni do Moskwy wszystkich głównodowodzących armją sowiecką na konferencję.

Polska a zatarg angielsko-rosyjski

Warszawa, 2 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych **Zaleski** przyjął wczoraj **posła sowieckiego Wojkowa.** Obiegają pogłoski, że tematem rozmowy była **sprawa stanowiska, jakie Polska zajmie wobec sytuacji międzynarodowej.** Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych żadnego komunikatu o tej konferencji nie wydano.

FRANCJA ZACHOWA NEUTRALNOŚĆ

Berlin, 2 czerwca (PAT). Agencja Telegraphen Union podaje, że francuski charge d'affaires w Moskwie odwiedził Litwinowa i oświadczył mu w imieniu rządu francuskiego, że Francja w sporze między Anglją a Sowietami zachowa **zupełną neutralność.**

LITWA ZERWIE Z ROSJĄ

Londyn, 2 czerwca (PAT). Prasa konserwatywna stwierdza z zadowoleniem, że zanosi się na bezpośrednie **zerwanie stosunków między Litwą a Rosją sowiecką.**

Z Rądy m. Krakowa

Kraków, 3 czerwca.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta Krakowa rozpoczęło się przed godziną 7 wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta inż. **Sarego.** Na początku posiedzenia sekretarz **Strasik** odczytał pisma ministerstwa oświaty w sprawie kredytów na inwestycje rządowe w Krakowie. I tak **ministerstwo przyznało 500.000 złotych na bieżący rok na dokończenie budowy gmachu kliniki ginekologicznej w Krakowie, natomiast odmówiło kredytów na dokończenie budowy Akademji górniczej.** Ministerstwo zaznacza, że w razie nadzwyczajnych dodatkowych kredytów uwzględni w pierwszej linji budowy już rozpoczęte, a jeszcze niewykończone.

Następnie sekretarz odczytał zgłoszone wnioski nagłe, między innemi wniosek r. m. tow. **Dra Rosenzweiga**

W SPRAWIE BUDOWY PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI

w Krakowie, wobec ogromnego zniszczenia gmachów sądowych i więzień. Wiceprezydent Sare zaznaczył, że prezydjum miasta nie spuszcza tej sprawy z oka. Wniosek odesłano do sekcji prawniczej.

Sprawa pogrzebu J. Słowackiego

Nad interpelacją senatora **Adelmana, aby prezydjum miasta sprzeciwiło się zniesieniu zwłok J. Słowackiego wprost z mostu kolejowego na ulicę Lubicz po specjalnym pomoście,** na wniosek r. m. tow. Dra **Bobrowskiego** otwarto dyskusję.

Wicepr. **Schneider** przedstawił wyczerpująco tę sprawę, wentylowaną na Komitecie ścisłym sprowadzenia zwłok Słowackiego.

Poseł tow. **Bobrowski** zaznacza, iż sprawa pogrzebu Słowackiego jest tak ważną, że całe społeczeństwo winno brać udział w Komitecie przez swoich przedstawicieli. Tego niema i dlatego **popełniono błędy.** Powzięto uchwały bez porozumienia z prezydentem miasta i prezesem kolei. Rzecz przedstawia się tak, że gdy tramwaj co straci — nikt nad tem szat nie będzie rozdzierać. Ale mówca przeciwny jest zniesieniu trumny pod pomostem, gdyż **Kraków odcięty będzie od dworca najmniej przez trzy godziny, wtedy właśnie, gdy przyjadą tysiące delegacyj na pogrzeb.** Mówca na komitecie przedstawił projekt zniesienia zwłok Króla-Ducha z mostu Warszawskiego. **Nie usłuchano.** Projekt artystów plastyki został przyjęty i o zmianie projektu niema mowy. **Prezydjum miasta winno uczynić wszystko, aby w interesie bezpieczeństwa publicznego poczynić kroki ostrożności.**

Pogrzeb odbywa się w dzień powszedni. **Szerokie masy pracujące, nie będą mogły brać udziału w pogrzebie.** Komitet wspaniałomyślnie zwrócić się chce do kapitalistów, aby „**pozwolili**" robotnikom wziąć udział w pogrzebie. A teraz panu senatorowi Adelmanowi w odpowiedzi: **nie wolno przeciwstawiać naturalnemu oddaniu hołdu Słowackiemu przez naród,** kwestji poruszonej przez sen. Adelmana, aby zamiast sprowadzenia zwłok z wiaduktu kolejowego na jezdnię, za te pieniądze wybudować barak dla **bezdomnych.**

Przemawiali jeszcze wicepreż. Sare, r. m. Klimecki i r. m. dr. Lang. R. m. dr. **Lang** protestuje przeciw projektowi komitetu i jest za zniesieniem zwłok J. Słowackiego z mostu Warszawskiego. R. m. tow. **Haecker** postawił wniosek o przełożenie terminu pogrzebu z 28 na 29 czerwca, jako dzień świąteczny.

Po całym szeregu przemówień uchwalono jednogłośnie dwie rezolucje, a mianowicie przyjęto wniosek rm. dra **Klimeckiego,** w którym Rada miejska wyraża życzenie, aby wyniesienie zwłok Słowackiego ze względu na bezpieczeństwo zdrowia i życia **nie odbyło się z mostu kolejowego na ulicy Lubicz.** Również uchwalono wniosek tow. **Haeckera,** w którym Rada miejska wyraża życzenie, aby **pogrzeb przełożyć z dnia 28 czerwca na dzień świąteczny 29 czerwca, by umożliwić najszerszym warstwom ludności wzięcie udziału w pogrzebie.**

PODWYŻKA OPŁAT TRAMWAJOWYCH

Przystąpiono do sprawy cen biletów tramwajowych. W myśl propozycji sekcyj I i VII Rady miejskiej, referent Kolklewicz przedstawił nowe ceny biletów jazdy: **Bilet pełny 25 groszy;** bilety ulgowe dla urzędników państwowych, samorządowych i robotników za okazaniem legitymacji w dni powszednie 20 gr., w niedziele i święta 25 gr.; bilety jednorazowe dla młodzieży szkolnej za okazaniem legitymacji w dni powszednie **20 gr.,** w niedziele i święta 25 gr.; abonament miesięczny na dwurazowy przejazd dziennie 5 zł.; żołnierze do sierżanta włącznie i dzieci do lat 10 płacą 10 gr. w dni powszednie; za przewiezienie pakunku 25 gr. Po szeregu przemówień, **nowe ceny biletów tramwajowych** uchwalono. Podwyżka wchodzi w życie po zatwierdzeniu przez ministerstwo komunikacji.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono szereg spraw gruntowych.

TELEGRAMY

OPIEKA NAD WYCHODŹTWEM POLSKIEM

Warszawa, 2 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). W tych dniach odbyło się posiedzenie międzyministerjalnej komisji opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą. Zobrazowano wyniki dotychczasowej pracy na tym terenie.

NOWA KONSTYTUCJA GRECKA

Ateny, 2 czerwca (PAT). Izba uchwaliła ostatnie artykuły konstytucji, dotyczące utworzenia Senatu, wypełniając w ten sposób mandat konstytuanty. Konstytucja będzie ogłoszona w najbliższym czasie. Na nocnem posiedzeniu Rady ministrów zapadła decyzja, iż nie należy przyjmować zalecenia, zawartego w artykule Venizelosa, ogłoszonym w jednym z dzienników na Krecie, w sprawie przeprowadzenia nowego referendum dla usankcjonowania konstytucji.

Przegląd gospodarczy

WYWÓZ JAJ ZAGRANICĘ

Warszawa, 2 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Rząd opracował projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o wywozie jaj zagranicę. Rozporządzenie idzie w tym kierunku, aby polepszyć towar wywożony zagranicę. Pozwolenia na wywóz jaj będą na przyszłość udzielane tylko tym firmom, które posiadają odpowiednie urządzenia techniczne. W szczególności rozporządzenie kładzie silny nacisk na to, by nie wywożono jaj brudnych, uszkodzonych i t. d.

KRACH GIEŁDOWY W BERLINIE.

Berlin, 2 czerwca (PAT). Na wczorajszej giełdzie berlińskiej doszło do nowej niesłychanej zniżki pewnych papierów niemieckich. Spadek kursu wynosił 20—40%. W kołach giełdowych panuje niepokój co do dalszego rozwoju stosunków giełdowych. Jako dzień krytyczny uważany jest piątek, w którym ma nastąpić wyrównanie płatności.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 2 czerwca (PAT). Holandja: 358'25, 358'15, 357'35; Londyn: 43'45, 43'56, 43'34; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'05, 35'14, 34'96; Praga: 26'50, 26'56, 26'44; Szwajcarja: 172'10, 172'53 171'67; Włochy: 49'85, 49'97, 49'73; Wiedeń: 125'85, 126'16, 125'54.

Związki i zgromadzenia

UCZESTNICY ZLOTU MŁODZIEŻY W WARSZAWIE zbiorą się w sobotę 4 bm. o godz. 6.45 wieczorem na dworcu zachodnim w Krakowie, skąd o godz. **7.20** wieczorem nastąpi odjazd do Warszawy. Towarzysze z Tarnowa, Wieliczki i Glinika zechcą się przyłączyć.

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE W LUDWINOWIE odbędzie się w piątek 3 czerwca o godz. 7 wieczór w sali tow. Glajcara ul. Turecka 2. Referent rm. tow. Zifer.

POSIEDZENIE KOMITETU PPS W PODGÓRZU w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 7, odbędzie się w piątek 3 czerwca o godzinie 7 wieczór. Obecność wszystkich konieczna.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we czwartek 9 czerwca o godzinie 7 wieczorem w sali **Domu Robotniczego,** ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA przy ul. Dunajewskiego 5 będą z powodu świąt **zamknięte w dniach** 5 i 6 czerwca. Książki **będą wydawane w sobotę 4-go czerwca** od godz. **6—8 wiecz.**

LISTY Z KRAJU

Limanowa, 29 maja.

ENDECKIE KŁAMSTWA

„Góral“ przerażony wzrostem wpływów lewicy, napada na PPS i Stronnictwo chłopskie i oczywiście kłamie przytem. Autor korespondencyj „Górala“ z Limanowej znany jest na tutejszym bruku jako człowiek pozbawiony znaczenia. Mimo to dajemy mu odpowiedź. Napadł „Góral“ na naszą uroczystość 1 maja jako święto ludu pracującego, że pochód nie wstąpił do kościoła na nabożeństwo, sztandar nasz nazywa czerwoną płachtą i pisze, że przybyła tylko garstka 30—50 młokosów i nieco zwabionej muzyką gawiedzi ulicznej. Inteligencja i mieszczaństwo rzekomo odsunęło się ze wstrętem, zaś chłopi z pobliskich gmin stali grupkami, rozprawiając o swoich rzeczach.

Otóż wszystkie te kłamstwa są wyssane z palca. Manifestacja majowa była wspaniała, obecne były tłumy ludu, zachowano wielką powagę. Pochód nie poszedł do kościoła, bo ks. prałat Łazarski, który zionie nienawiścią do robotników i chłopów, żądał bardzo wysokiej sumy za odprawienie nabożeństwa. Żądania jego nie mogli ludzie ciężko pracujący spełnić, a że ksiądz ten zionie jadem nienawiści do ludu, więc też modły przez niego odprawione nie byłyby miłe Bogu ani ludowi.

W czasie wyborów sejmowych w r. 1922 autor artykułu w „Góralu“ nosił worek wypchany pieniądzmi do przekupywania za ósemką. Ludzie pieniądze brali, ale głosów nie dali ósemce. Zebrała w całym powiecie zaledwie 1200 głosów. Od tego czasu zmieniło się wiele i dziś nikt już nie stoi za chjeną. Lud z całej okolicy Limanowej sympatyzuje z PPS i pójdzie za PPS.

—ooo—

Stara Wieś, pow. Limanowa, 29 maja.

GOSPODARKA PIASTOWCÓW

Wieś nasza jest jedną z największych gmin w limanowskim powiecie. Graniczy z Limanową, ale to wieś uboga. Ludność przed wojną masowo emigrowała do Ameryki i innych krajów, ci zaś co nie mogli wyjechać pracowali w miejscowej rafinerji nafty, browarze, tartaku, cegielni lub jako robotnicy dzienni. Była wprawdzie znaczna część gospodarzy bogatszych, którzy mogli się jako tako wyżywić, lecz wskutek rozdrobnienia gruntów stali się nędzarzami i nie mogą się utrzymać, a zarobków w okolicy brak. Jedynie rafinerja nafty zatrudnia pewną ilość ludzi. Wśród tej masy nędzarzy znajduje się kilka osób, którym się bardzo dobrze powodzi. To też panoszą wśród niezaradnej biedoty. Dorwali się do władzy gminnej i myślą nie o dobru biednego ludu ale o własnej kieszeni. Wójtowi Józefowi Puchowi uchwalono 600 zł. rocznej pensji, pisarzowi 450, policjantowi (którym jest pisarz) 120, oglądaczowi bydła (którego przez cały rok nie widać) 250 zł. Uczciwsi radni nie chcąc brać odpowiedzialności za tę gospodarkę nie przychodzą wcale na posiedzenia Rady gminnej. Za uchwalenie pensyj dygnitarzom gminnym, zwalnia się radnych od płacenia podatku od lokali! Klika ta robi co się jej podoba i wszystko jej uchodzi. Ob. W. Gawron doniósł do prokuratury i starostwa o nadbieraniu podatku od lokali i gruntowego. Przybył na miejsce lustrator Rady powiatowej Lisikiewicz, zbadał rachunki i kasę i polecił wójtowi zwrócić ludziom nadbrane kwoty. Ale ten sam lustrator obraził ob. Gawrona obelgami a wójta podnosił na duchu, dodając mu otuchy do dalszych brzydkich interesów. Potem wójt mścił się w różny sposób na tych biedakach, którzy donieśli o jego postępkach. Pożyczek na zasiewy wiosenne udzielił wójt swoim partyjnym zausznikom a biedakom kazał iść precz. Na wiosnę br. gdy nadeszła akcja żywnościowa, dawał biedakom bezrolnym i bezrobotnym po 50 kg. zgniłych kartofli i łajał jeszcze wielu: „Wam się nie należy“. Wójta broni Rada powiatowa, złożona z piastowców. Byłoby także dobrze, gdyby się p. wójt wyliczył z gotówki, pobranej od Feliksa za nadmierne zniszczenie dróg, z funduszów budowy szkoły itd. Lud szemrze na wójta i jego klikę; postanowił też przy wyborach, które się mają odbyć w czerwcu br., wybrać ludzi nieskazitelnych, którym leży na sercu dobro gminy a nie osobiste interesa. Nieproszonych opiekunów odeślemy, gdzie pieprz rośnie.

ROZMAITOŚCI

UCHWAŁY ZJAZDU NAUCZYCIELI MUZYKI W SEMINARJACH. Zjazd nauczycieli muzyki w seminarjach nauczycielskich, który się odbył w Warszawie, zakończył dnia 26 maja swe czterodniowe obrady powzięciem licznych rezolucyj w sprawach: 1) położenia większego niż dotąd nacisku na umuzykalnianie młodzieży zapomocą ulepszenia metod nauczania i rozszerzenia środków wykształcenia muzycznego; 2) działania nauczycielstwa muzyki w seminarjach bezpośrednio i przez swych wychowanków na pogłębienie kultury muzycznej w całem społeczeństwie; 3) odbywania częstych zjazdów, z których najbliższy wyznaczono na rok 1929 na Śląsku Górnym.

Wreszcie uchwalił zjazd rezolucję treści następującej: „Zebrani na Zjeździe nauczyciele muzyki z seminarjów całej Polski stwierdzają, że broszura p. W. Gołębiowskiego, nauczyciela Szkoły Powszechnej we Lwowie, będąca przedrukiem artykułów, jakie ukazywały się pod jego redakcją w „Lwowskich Wiadomościach Muzycznych i Literackich“ mieści sądy i oceny niezgodne z prawdą. Zjazd z oburzeniem piętnuje to sumaryczne, pełne nietaktu, gołosłowne i zjadliwe obniżanie autorytetu pracującego nauczycielstwa i jego kierownictwa, tj. Ministerstwa i instruktorki. Fakt ten tem więcej godny jest potępienia, iż czyni to p. Gołębiowski z pobudek czysto osobistych (osobiście też rozdaje broszure), wznieca nieufność w szeregach nauczycielskich i daje gorszący przykład nieodpowiedniego stosunku do władz szkolnych. Zjazd stwierdza, że stan nauki śpiewu w szkołach powszechnych i seminarjach nauczycielskich pomyślnie się rozwija dzięki dobremu kierownictwu i wysiłkom nauczycielstwa, stosującego racjonalne metody nauczania.“

Firm. 43/27.

Spółdz. II.

Zmiany dotyczące już wpisanej spółdzielni

W ts. rejestrze spółdzielni pod Nr. II. wpisano dnia 9 maja 1927 przy firmie Zarząd Robotniczego Stowarzyszenia spożywców „Robotnik“ Spółdzielni zarejestrowanej z ogr. odp. w Krośnie.

Wykreślenie członka zarządu Zygmunta Bociana i równoczesne wpisanie w jego miejsce jako członka zarządu pana Mieczysława Paczosy urzędnika Kasy Chorych, zamieszkałego w Krośnie.

Sąd Okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Jasło, dnia 9 maja 1927.

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1927 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0 55 4 15 [illegible] 9·25 [illegible] 19 10 [illegible]	[illegible]	3·17 7·30 10 16 12·26 17·48 22·16 0 01	[illegible]	— 8·29 11·20 14·57 18·48 [illegible]41 ·050	[illegible]	7·09 9·17 11·44 15·07 19·45 23·58 —	[illegible]	P 4 12 8·08 11·20 16·— 18·48 P 23·— —	Wiednia	P 11·25 19·30 P 23·2[illegible] — [illegible] P 6·45 —	[illegible]	P 12·45 22·50 P 22 05 5·30 [illegible] P 7·35 —	P 1·25 8·42 10·32 15 16 18·55 22·55 Z Bielska 7·20
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP* 6 15 P- 6·25 6·45 [illegible] 10·10 13·30 14·15 [illegible] 19 20 20·— 20·10 [illegible] 22·41 P-23·55	Trzebini	1·06 1·09 7·43 8·56 11·09 14·38 14 59 18·48 20·25 20 44 21·14 23 04 P 23·25 0·46	[illegible]	2·50 2·50 8·58 — 12·28 10 08 16·08 19·20 21·45 21·45 22·30 0·23 0·23 2·50	[illegible]	— — — — [illegible] — — — 4·39 4·39 7·28 7·28 — —	[illegible]	[illegible] — — 18·24 — P 21·13 P 21·13 — 5·35 — 9 05 — P 7·57 P 7·57	[illegible]	7·21 — — 16·30 — — 20·25 — 4·40 — — — 6·38 7·21	Dęblina	— — 17·50 17·50 — 2·25 2·25 — 5·50 — 5·50 11·50 — —	SP 2 12 [illegible] [illegible] 7·57 9·55 12·25 [illegible] [illegible] 20 15 22 — 23 10
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50 P- 2·55 P 6·35 7 40 11 10 11·50 12·42 15 35 19.50 20·35 22·45 23·20	Tarnowa	P 3·02 P 4·12 P 7·49 9·39 13·10 13·40 P 13·49 17·32 21·55 22·21 0·28 1·26	[illegible]	7·18 — 14·09 14·09 [illegible] — 20·25 — 2·37 — — 7·18	[illegible]	P 4·34 — 9 12 11·39 [illegible] — 15·11 [illegible] — 0·30 — 3·42	Lwowa	P 8·— — 12·40 16·50 [illegible] — 18·30 — — 6 — — 9·55	Krynicy	[illegible] SP-8·40 [illegible] — [illegible] 19·57 19·57 — 6·28 [illegible] [illegible] S-8·40	Zagórza	— — [illegible] — [illegible] — — [illegible] — — [illegible] —	P 0·35 4·45 6 25 [illegible] 9 — [illegible] SP 23 45

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Odjazd	Przyjazd	Przyjazd do Krakowa
Suchej Rabki Zakopanego Nowego Sącza	P 2·35 SP*8 05 8·50 13·3[illegible] 19·05 23 35	[illegible]	P 7·25 P 12·40 15·25 20 10 — 6 10	Rabki	S 5·48 S 11·04 13·11 17·49 23·43 3 59	[illegible]	7·25 11 10 11·10 15·58 22·12 2·10	[illegible]	— — 15·45 20·22 2·20 6·36	z Płaszowa [illegible] z Krakowa 18·58	[illegible] 16 10	[illegible] SP 23 55

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do Krakowa	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Słotwiny tylko do Bochni	§ 13·15 * 16·20 19·20	(z Grzegórzek) Kocmyrzowa	7·30 13 20 18 10 23·—	7·— 12·50 18·57 21·38	Wieliczki	9·10 13·45 20·20	Niepołomic	— 4·35 14 30	— 8·10 16·30

P pospieszny. SP* od 15 V. do 31 V. 1927 i od 10 IX. do 14 V. 1928 r., SP- od 1 VI. do 15 IX. 1927 r. § tylko w soboty. * w dniach roboczych do Słotwiny. S sezonowy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).